Nr. 49. Lwów, Wtorek dnia 18. Lutego 1890. Rok VIII.

Cena Kurjera
WE LWOWIE.
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c miesięcznie

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 8 cnt.
Nekrologia lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cnt. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.
Rękopisma nie zwracają się.

Właściciele: Rewakowicz Henryk i Spółka.

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Flawiusza.
Jutro: Konrada.
Pojutrze: Nicefora.

Grecko-katolickie:
Wokuły.
Parftenya jep.
Fteodora

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), zające, słonki, cietrzewie, głuszce i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 10 m.
Zachód „ o 5 g. 20 m.
Barometer 770. Pochmurno.

Sól i loterja.

Nad wszelki wyraz nieszczęśliwa i niefortunna kwestja braku soli w Galicji, kraju może najbogatszym w ten produkt natury w całej Europie, była 15. bm. znowu poraz niewiedzieć już który przedmiotem rozpraw w komisji budżetowej Rady państwa.

Pos. Lupul podniósł sprawę nędzy na Bukowinie wskutek nieurodzaju i braku paszy, i zapytał rządu, czy myśli i nadal stawiać przeszkody ludności w pobieraniu surowicy, i czy myśli udzielić Bukowinie większą ilość soli dla rozdania pomiędzy ludność?

Pos. Heilsberg wyraził życzenie, by nabywanie soli dla uprawy ziemi było łatwiejsze i ceny soli przystępniejsze.

Pos. Gniewosz użalał się, że otrzymywanie surowicy i odpadków soli dla Podola jest nader utrudnione. Pomoc przyznana przez rząd dla bydła tamtejszego przychodzi za późno, gdyż zanim przyjdzie sól, bydło już poginęło.

Pos. Rutowski wyraził życzenie, by jak najprędzej wzięto się do produkowania kainitu w Kałuszu.

Radca ministerjalny Ott odpowiedział na te uwagi, że dla Bukowiny dano 2000 cet. metr. soli bocheńskiej (!) i zarządzono zezwolić ludności w jak najszerszej mierze (to znaczy zapewne z jak największemi formalnościami) na używanie źródeł solnych. Odpadki soli wielickiej dla bydła są nieprzydatne z powodu zawartych w nich domieszek gipsu i soli glauberskiej. (Zapewne to z tego powodu transportowano je do Kossowa!) Co do kainitu w Kałuszu, to trzeba jeszcze zaczekać półtora do dwóch lat, zanim będzie możliwem jego racjonalne wydobywanie.

Pos. Gniewosz przedstawił fatalne wrażenie, jakie sprawiło rozporządzenie rządu co do sprowadzenia soli wielickiej do Kossowa, podczas gdy w miejscu sól się wyrabia i sprzedaje, a odpadki bywają w nocy wylewane do rzeki. Na to reprezentant rządu nie znalazł żadnej odpowiedzi

Posłowie Russ i Beer domagali się informacji co do stanu rokowań z rządem węgierskim w sprawie soli bydlęcej. Na to odpowiedział szef sekcyjny bar. Baumgartner, że rząd węgierski dawniej trzymał się w tej kwestji opornie, obecnie jednak uczyniono krok naprzód, na rezultat jednak należy jeszcze zaczekać.

Że te słowa p. Baumgartnera nie miały najmniejszego znaczenia serjo, ale były jedynie zwykłym wyrazem, by cośkolwiek bądź odpowiedzieć, na to najlepszy dowód mamy w tej debacie, jaka się tego samego dnia toczyła w sejmie węgierskim.

Poseł Błażej Orban w dłuższej przemowie podniósł potrzebę soli bydlęcej dla rolnictwa i dla rozwoju hodowli bydła, dowodząc, że zniżenie cen soli w ogóle powiększyłoby dochody państwa, gdyż powiększyłoby konsumcję. „Mimo że zmiany cen soli i tytoniu, które mają takie same znaczenie, jak podwyższenie lub obniżenie podatku, dziać się mogą jedynie za wiadomością i uchwałą ciała prawodawczego, *podwyższa rząd z pominięciem prawodawstwa ceny tytoniu, a w drodze administracyjnej zniża ceny soli eksportowanej*. Bardzo to dobrze, że rząd stara się zdobyć dla naszej soli rynki wschodnie, ale sposób, w jaki się to dzieje, musi wzbudzić poważne wątpliwości. Faktem jest, że podczas gdy my we Węgrzech cetnar metr. soli płacimy po 10—11 zł., rząd sprzedaje ją do Bułgarji po 65 ct.* Faktem jest również, że przed ostatnią debatą budżetową nikt w kraju o tem nic nie wiedział. Wówczas na dotyczące zapytanie mowcy oświadczył minister finansów, *że pewien poseł wyjednał to dla jednego przedsiębiorcy*. Ale oświadczenia ministra, jakoteż dotyczące dane budżetu są tak skąpe, że nie można z nich miec jasnego wyobrazenia o rzeczy. Z motywów dowiadujemy się, że kraj nasz eksportuje do Bułgarji 100 000 cet. metr. soli po 65 ct., do Serbji 85 000 cet. met. po 1 zł. 50 ct., a do Bośnji 15 000 cet. met. po 3 zł. 90 ct. *Razem eksportujemy przeto do tych krajów 200 000 cet.* metr. soli, które przy zwykłych cenach reprezentują wartość dwóch miljonów kilkusettysięcy zł., a za które my otrzymujemy tylko 240 239 zł., tj. *dziesiątą część prawdziwej wartości*. Gdy jednak cena soli w tych krajach wynosi po 3, 4 do 5 zł. od cet. metr., a różnicy między ceną w sprzedaży u nas i sprzedaży tam nie wykazano nigdzie, musi przeto mowca przypuścić, że zysk z tego interesu pobiera nie państwo, ale pośrednicy i handlarze. Cała ta sprawa pokryta jest zresztą tajemnicą“.

„Przed parą laty był tu delegat rządu bułgarskiego i pertraktował z poprzednikiem obecnego ministra finansów w sprawie zawarcia ugody na pokrycie całego zapotrzebowania soli w Bułgarji. Przez rok też dostarczano soli na tej podstawie, przyczem uzyskano około 300 000 złr., tj. prawie trzy razy więcej, niż obecnie. Mimo to misja delegata bułgarskiego rozbiła się, gdyż jacyś protegowani przedtem już okupowali teren i otrzymali przyrzeczenie większych zysków. Zawarto więc ugodę z niejakim Berlem; zdaje się jednak, że była to osobistość fikcyjna lub jakiś „sztroman“, gdyż ugoda została natychmiast przelaną na Unionbank który równocześnie objął dostawę soli bawarskiej, austrjackiej i rumuńskiej i w ten sposób sam naszej soli robił konkurencję. Gdyby zawarto ugodę z delegatem bułgarskim, to bylibyśmy nietylko uzyskali wyższą cenę, ale także większy odbyt, gdyż bylibyśmy pokrywali całe zapotrzebowanie soli w tym kraju.“

Debata, wywołana temi rewelacjami posła Orbana była bardzo długa i burzliwa, i mimo, że się skończyła zwycięstwem ministra Weckerlego, któremu większość ostatecznie uchwaliła odnośną pozycję, wywrzeć musiała głębokie wrażenie w kraju, gdyż minister nie był w stanie odeprzeć ani jednego faktu w powyższej mowie podniesionego.

Zajmującem jest dla nas tylko oświadczenie ministra w sprawie soli bydlęcej.

„Podniesiono tutaj — mówił p. min. Weckerle — by sprzedawać rolnikom sól bydlęcą, tj. sól surową zmięszaną z okrą. Rząd czynił to dawniej, produkował taką sól, mimo to jednak okazało się, że rolnicy kupowali ją, ale nie dla bydła, jeno dla siebie samych. W r. 1867 były we Węgrzech aż dwie fabryki zajęte wyłącznie przygotowywaniem soli bydlęcej dla użytku ludzi. Jest to problemat, którym się zajmują nietylko u nas, ale i zagranicą. Francja i Prusy wyznaczyły znaczne premje za wytworzenie soli bydlęcej, któraby się nie dała użyć dla ludzi, a nie szkodziłaby bydłu, tak samo i Austrja. Dotychczas jednak to się nie udało. *Jeżeli się uda sztuki tej dokonać, i gdy w innych krajach sól bydlęca wejdzie w użycie, wtenczas i ja niezwłocznie przedłożę wys. Izbie dotyczący projekt*“.

Jak widzimy więc, soli bydlęcej, tj. takiej, któraby i była solą i zarazem nie była nią, tj. któraby nie szkodziła bydłu (o tem, by mu cokolwiek pomogła, nie ma kwestji!) a zarazem nie dała się użyć dla ludzi, mających ostatecznie taki sam organizm, jak i bydło, takiej soli dotychczas nie ma i prawdopodobnie nigdy nie będzie. Rząd węgierski zapowiada jej zaprowadzenie dopiero wtenczas, gdy ona będzie zaprowadzoną w Francji, Prusiech *i w Austrji*, Austrja zaś zapowiada jej zaprowadzenie dopiero wtenczas, gdy się na to zgodzi rząd węgierski. Oczywiście, że z tego wszystkiego jeden tylko sens moralny — poczekać i zawczasu odzwyczaić bydło, a według możności i siebie samych od konsumowania soli. Bo do zrozumienia tej prawdy, że chłop wtenczas dopiero da bydłu soli, jeżeli jej sam dla swojej konsumcji będzie miał ponad dostateczność — nikt u nas tak rychło nie dojdzie.

Tego samego dnia, kiedy ta „słona nędza“, (Salzelend) była na porządku dziennym w ciałach ustawodawczych obu połów naszej monarchji, poruszono w wiedeńskiej komisji budżetowej także drugą kwestję, równie dawną i bolesną, kwestję loterji liczbowej. Poseł Krauss zapytał reprezentanta rządu, co zrobiono w myśl rezolucji powziętej w rz. Radca ministerjalny Ellinger odpowiedział: „Traktowano z węgierskiem ministerstwem finansów, ale nie posunięto się naprzód poza preliminarja, gdyż z obu stron potrzeba dochodów jest tak nagląca, że uszczuplać ich w żaden sposób nie można. Pos. Magg zganił, że się w tym punkcie nic nie robi, a p. Krauss podniósł, że rzeczywiste dochody są większe od preliminarzy, a rząd nie czyni nic dla zmniejszenia manji stawiania na loterję. Radca Ellinger odpowiedział, że dochody z loterji są chwiejne.

W rz. rzeczywiście były większe, niż preliminarz, ale w zaprzeszłym było przeciwnie wskutek nadto wielkich wygranych. To się może stać w każdym roku. W rz. zwinięto 31 kolektur, a nowej nie otwarto ani jednej. Przed 10 laty było w Austrji przeszło 4000 kolektur, obecnie jest ich *tylko* 3600. Jak długo potrzebujemy dochodów, nie możemy zwijać zyskownych kolektur“.

To przynajmniej logiczne i otwarte!

O klasycznej filologji w gimnazjach

napisał emeryt.

V. Nie na to trzeba narzekać, że studenci po łacinie mówić nie umieją, na to, że poświęciwszy tak wiele drogiego czasu wynoszą tak małą korzyść, że takowa daleko mniejszemi ofiarami okupićby się dała. Ta mała korzyść wielkiemi ofiarami nabyta, wystarcza zresztą uczniowi zupełnie, a najlepszym dowodem na to jest ta okoliczność, że na wydziale teologicznym, gdzie frekwentanci słuchają i łacińskich wykładów, każdy z pewnością swoje studja ukończy, jeżeli tylko chce, i nie słychać było jeszcze dotychczas takiego wypadku, aby który słuchacz zawód sobie obrany dla tego musiał porzucić, ponieważ znajomość języka łacińskiego okazała się dla niego niewystarczającą.

Również ów głos z fotelu sejmowego, że dzisiejsze gimnazja wydają uczonego, do studjów uniwersyteckich dla lichej znajomości łaciny nie przydatnego, zostanie głosem wołającym na puszczy, bo przecież każdy widzi, że na żadnym wydziale uniwersyteckim nie widać braku słuchaczów. Nie wydarzyło się również jeszcze nigdy, aby jaki

urzędnik którejkolwiek kategorji utkwił w swojej karjerze dla tego, ponieważ w gimnazjum mało się po łacinie nauczył; albo żeby jakie miasto potrzebowało łacinnika, a nie mogło go znaleść mimo rozpisanego konkursu. Ale natomiast nie trudno o takie wypadki, że znakomity znawca łaciny i greki, a oraz wyśmienity i dzielny pedagog umiera prawie z głodu, (zwłaszcza, jeżeli jest suplentem), bo tyle chleba nie może znaleść przy swojej łacinie, aby nakarmić siebie i rodzinę, a przyjdzie mu zginąć z kretesem, gdyby nieszczęście chciało, że straci posadę dla jakiejś błahej przyczyny, która ani godności ani zacności jego w niczem nie ubliża.

Czy o takich wypadkach nie słyszano u nas? A przy takich stosunkach jak się wydadzą skargi na brak znajomości łaciny? Tak samo, jak gdyby jakie społeczeństwo, które nigdy ani bukietu ani wieńca nie kupi, wołało pod niebiosy, że ogrodnicy u nich mało pielęgnują kwiatów. Niech ci, którzy się skarzą na lichą znajomość łaciny u uczniów, postarają się o to, aby w kraju była mowa łacińska potrzebną, a wtedy nasze szkoły z pewnością jej uczyć będą. Jeżeli jakickolwiek jeszcze inne przyczyny oprócz wymienionych dałyby się wynaleść, dlaczego trzeba uczyć łaciny, to w każdym razie nie będzie to ta przyczyna, aby się uczeń nie zmięszał, „jeżeli go zagadnie żartem po łacinie dziadek albo stryj antiquae educationis“. Zaspokojenie takich żartów bardzoby drogo okupywano. Ale gdyby ten uczeń, zamiast odpowiadać żartem, po łacinie spytał się całkiem serjo, jaka jest różnica między et a que, to wtedy znów na przemian zmięszałby się dziadek i stryj, albo litując się nad dzisiejszą szkołą odparłby z lekceważącym uśmiechem, że przecież między temi słówkami różnicy nie ma żadnej. A przecież każdy tradycyjny dziadek musi przyznać koniecznie, że np. nagłówek na znanej Ezopa bajce „Wilk i baran“ nie może żadną miarą opiewać „lupus agnusque“. Musi więc zachodzić między temi słówkami jakaś zasadnicza różnica. A o takich różnicach nasi uczniowie wiedzą, którzy chociaż po łacinie nigdy nie gadają, to jednak o poprawności i czystości łaciny mają nierównie lepsze i dokładniejsze pojęcie, niż dawni antiquae educationis uczniowie.

Mógłby całkiem spokojnie dzisiejszy gimnazjalista postawić tysiąc przeciw jednemu na zakład, że np. zwroty „to jest rzeczą niemożliwą“, „kto ma, ten jeszcze dostanie“, „ten przedmiot należy do mnie“ dziadek albo stryj odda po łacinie w ten sposób: „hoc est impossibile“, „qui habet, adhoc accipiet“, „hoc pertinet ad me“. Takiej łaciny dzisiejszy uczeń unika, i nazywa ją barbarzyńską, i woli raczej milczeć, niż tak po łacinie gadać. A to jest oraz przyczyną, dla czego dzisiaj nie tylko uczniowie, ale nawet sami profesorowie filologji, których przecież przy każdem gimnazjum znaczna znachodzi się liczba, nigdy ze sobą po łacinie nie mówią; dzieje się to chyba tylko w usposobieniu różowem. Czyż więc na to mamy się za młodu uczyć po łacinie, abyśmy na starość mogli w różowem usposobieniu po łacinie rozmawiać?

Reasumujemy tedy wywód niniejszy w następujących twierdzeniach:

1) że nauka łaciny i greki jest w gimnazjach niezbędną;

2) że cel tej nauki jest dzisiaj zupełnie inny, jak dawniej;

3) że obydwa przedmioty stoją zupełnie na równi; że zatem nie widać przyczyny, dla której trzebaby było wymagać od ucznia mówienia łacińskiego, jeżeli się nie wymaga mówienia greckiego;

4) że dzisiejszy uczeń stoi nierównie wyżej i pod względem łaciny od ucznia antiquae educationis, znaliśmy bowiem na wskróś i jednych i drugich;

5) że postęp z tego przedmiotu stoi w rażącej dysproporcji do czasu, który tej nauce jest poświęcony, bo taki sam postęp dałby się osiągnąć w nierównie krótszym czasie;

6) że pożądaną jest rzeczą, aby uczeń ile możności obfity zasób wyrażeń greckich i łacińskich posiadał, ale nie na to, aby jakąś myśl mógł z łatwością tymi językami wyrażać, lecz aby znaczenie ile możności licznych wyrazów łacińskich i greckich rozumiał.

Oczekiwana reforma powinnaby więc już raz tej nauce wytknąć cel odpowiedniejszy, do dzisiejszych potrzeb zastosowany, i zerwać stanowczo z tradycyjną zasadą, zupełnie już dzisiaj zużytą. Reforma powinna dalej oznaczyć jak najwybitniejszą linję demarkacyjną między kształceniem na filologa, a kształceniem ucznia gimnazjalnego, linję, któraby się nietylko dała dostrzedz, ale prawie namacać, że po za nią przekraczać w gimnazjum nie należy. Dzisiaj ta linja tak jest subjektywną, że profesor nie raz po trzydziestoletniej praktyce zorjentować się nie może, jak właściwie postępować, aby przełożonym dogodzić, a spokój ma tylko wtedy, jeżeli przez dłuższy czas ma tych samych przełożonych. Bywają wprawdzie profesorowie, którzy się odgryźć potrafią na swojem postawią. Ale i taka rzecz nie jest nauki bezpieczną, bo bywa przecież i taka ewentualność, że właśnie przełożonego zdanie jest odpowiedniejsze.

Przy zakreśleniu tej linji demarkacyjnej trzeba się przedewszystkiem tą zasadą kierować, że w gimnazjum, zarówno jak w całej naturze olbrzymi są taką sama rzadkością jak karły, a ogół stanowią uczniowie pomierni, którzy pracują jak mogą, ale powołani nie są ani do czytania poetów, ani do zgłębiania dawnych filozofów. Przy takiej linji demarkacyjnej wyniesiona korzyść z łaciny i greki okaże się do poniesionych kosztów tej nauki ofiar bez wątpienia w należytym stosunku i ustaną narzekania, że dla jakichś nieuchwytnych korzyści poświęca się tak wiele trudów i drogiego czasu, kiedy to samo i w mniejszym czasie osiągnąćby się dało.

A ponieważ zasadą jest, aby uczeń przy egzaminie dojrzałości potrafił przetłumaczyć jakiś ustęp, którego nigdy nie czytał, to należy pamiętać, że jedyną drogą do tego celu jest, aby abiturjent umiał to, co go w szkole uczono. Egzamin więc dojrzałości powinien w pierwszej linji obejmować cały zakres lektury traktowanej w szkole. Jeżeli się z tego zadania wywiąże, wtedy potrafi z największą pewnością przetłumaczyć jakiś ustęp, którego nigdy nie czytał. Zasób bowiem wiedzy ucznia będzie wtedy nierównie większy niż dzisiaj. Obszerniej była ta rzecz omówiona i umotywowaną w „Muzeum“ z roku 1888. pod napisem: „O możliwości rozszerzenia u abiturjentów wiadomości klasycznych“.

Nareszcie jako środek pomocniczy do rozszerzenia zasobu wyrażeń łacińskich i greckich bezwątpienia wdrażanie uczniów, aby z pamięci wzorowe ustępy z należytą wygłaszali deklamacją. Rzecz ta dawniej bardzo starannie pielęgnowana wyszła w dzisiejszych szkołach zupełnie z użycia, przez co nic się nie zyskało, a wiele się stracił. Ale chociażby się znalazł jaki genjusz, ułożyłby najpiękniejszy plan nauki wypracowany, wszystko rozbije się w niwecz, jeżeli nie będzie wykonawców tego planu, jeżeli nie będzie

Z wnętrza haremów.

Harem!... Magiczne słowo, wiele ono budzi ciekawości i jakie przed oczyma duszy stawia obrazy!

Na straży czarny eunuch, za nim ciężka adamaszkowa kotara, a za kotarą...

W zmniejszeniu raj Mahometa, miękka, i wytworna siedziba hurysek.

W koronkach architektury maurytańskiej, wśród makat wschodnich i perskich dywanów, spowita w złotogłów, iskrząca się od klejnotów, z nargilą w ustach i rozkosznemi marzeniami w oku, drzemie w błogim półśnie ona...

Obraz z tysiąca i jednej nocy, które przecież w podobnem zrodziły się otoczeniu.

Takby się zdawało...

Byłam w nich, widziałam je, te zaczarowane pałace, z których wychodziłam zawsze smutna, przybita, pełna żalu i współczucia dla mieszkanek złotych więzień, złotych grobów.

C'est le mot: groby.

Groby uczuć wszelakich, groby myśli wolnej i niekrępowanego czynu.

Śmierć za życia.

Muzułmanin, mający mierny zaledwie majątek, uważałby za ubliżenie swej godności, gdyby małżonka jego czemkolwiek zajęła się w domu.

Otacza ją wymarzonym zbytkiem, ale po to tylko, aby mu była cackiem i ozdobą.

Troska o dom spoczywa na głowie t. zw. sufradżi, tj. najstarszego sługi lud dozorcy eunuchów.

Tak przynajmniej rzeczy się mają w haremach egipskich, które bliżej poznałam.

W każdym rój służebnic, jakkolwiek bowiem niewolnictwo zniesione zostało de nomine za czasów byłego khedywa, de facto istnieje dotąd w całej pełni.

Znam haremy, w których żyje 200 do 300 niewolnic. Snują się one wybladłe, przed czasem zwiędłe, bezmyślne i przygnębione, skazane na uleganie wieczne kaprysom swych pań i władczyń, a szczególniej strażników.

Odpłacają się też królowom haremów bajką i donosem, czychając na każdy ich rych i spojrzenie, aby módź je przed mężem i panem oskarżyć.

A wszystko tu zawisło od chwilowej zachcianki i kaprysu męża tego, który nie jada nawet nigdy w towarzystwie swych kobiet.

Według przepisów koranu, służy muzułmaninowi prawo posiadania 4 żon (nie mówimy tu o niewolnicach); rzadko jednak korzystają oni dzisiaj z tego przywileju. Młode muzułmanki coraz więcej zarażane pojęciami europejskiemi, przy ugodach ślubnych stawiają obecnie zwykle warunek, aby mężowie ich nie pojmowali żon więcej, chyba w razie rozwodu. Kobieta wszakże pierwsza żądać rozwodu nie może, nawet gdyby najnieszczęśliwszą była w pożyciu małżeńskiem.

Inaczej rzecz się ma z mężem. Jemu dość po trzykroć powtórzyć przy świadkach, iż żonę odtrąca, a rozwód jest ważnym. Żona w takim razie bezzwłocznie zmuszoną jest wracać do rodziców.

Jedyny przywilej, jakim prorok obdarzył kobietę na wschodzie, jest używanie majątku osobistego wyłączne. Prócz tego mężczyzna, żeniąc się, nietylko nie bierze posagu, ale przeciwnie, obowiązany jest rodzicom żony wypłacić umówioną sumę. Drugą taką sumę płaci w dzień rozwodu.

Wreszcie, nawet jako matka, wśród muzułmanów kobieta podrzędną gra rolę i bardzo ograniczony ma wpływ na wychowanie swych dzieci.

Chłopcy od lat 7 opuszczają harem i przechodzą pod wyłączną opiekę ojca. Dziewczęta, wychowywane przeważnie przez niewolnice, w 12 lub 13 roku życia wychodzą za mąż, a męża tego wybiera im ojciec, nigdy zaś matka.

Zwykle młoda narzeczona nie wie nawet, kto jej przeznaczony, dowiaduje się dopiero o tym gdy po odbytej ceremonji zaślubin, małżonek zdejmuje jej zasłonę z twarzy.

Wprowadzone dziś i do haremów fotografje pozwalają przynajmniej kobiecie poznać wczesne rysy przyszłego małżonka, ponieważ jednak w wybieraniu go nie ma żadnego głosu, niewielka zatem pociecha.

Cywilizacja zachodu wkrada się krok za krokiem w niedostępne mury hamerów, wkrada jednak powierzchownie tylko, wciąż utykają przepisy i wymagania obyczaju miejscowego.

Trudno zatem wymagać, aby nauki od francuskich i angielskich nauczycielek, po większej części zresztą nieszczególnie dobranych, plon należyty przynosiły.

Wychowanie to, połowicznie cywilizowane rozbudza tylko wyobraźnię, rodzi niezadowolenie i żądzę swobody, nie dając możności pożycia jej.

Miałam tego dowód, poznawszy jedną z najmilszych kobiet w Kairze, młodą, śliczną córę byłego ministra, Szeryfa baszy.

Wychowywana przez lat kilka w jednym z instytutów paryskich, powróciwszy do Egiptu zamknięta została w haremie ojca wśród grona bezmyślnych i nieukształconych kobiet.

Dziś liczy już lat 20, jest więc w wyobrażeniu wschodniem starą panną, a nie wolno jej wejść nawet do ogrodu ojca, tuż obok haremu położonego.

Pytałam jej, dlaczego nie wychodzi za mąż.

— Ojciec — odparła — nie zmusza mnie do tego, ja zaś wolę być niewolnicą ojca, który mnie kocha, jak dostać się w niewolę męża, którego miłości nie mogę być pewna.

Jak zgubne pociąga za sobą skutki owa pół-cywilizacja, przekonaliśmy się niedawno o tem przy zgonie jednej z córem Izmaiła baszy.

Była to osoba sprytna i nadzwyczaj żywego umysłu. Nie znajdując zadowolenia w życiu

mieli prawdziwych pedagogów, co to nie zawracają głów gimnazjastom „nader ważnemi topiki łacińskiej prawidłami“, albo „nader interesującem przeobrażeniem form eolskich i jońskich na djalekt attycki“, albo nareszcie recytowaniem z pamięci paragrafów z gramatyki całemi setkami. Możemy się wprawdzie poszczycić nie małą liczbą mężów ze swych zdolności chlubnie i zaszczytnie znanych, ale ponieważ w kraju instytucji pedagogicznej nie ma, dla tego nie może być inaczej jak, że nie każdy nauczyciel musi być pedagogiem. Instytucja pedagogiczna jest więc przedewszystkiem potrzebną.

Na zakończenie nie zawadzi może uwaga, że piszący niniejsze słowa chodził jeszcze wtedy do szkoły, kiedy już w 3. klasie gimnazjalnej po łacinie gadano i po łacinie przedmioty traktowano, ma więc dokładne wyobrażenie o wartości używanej wówczas potocznej łaciny; nauczycielem zaś był zaraz w pierwszych chwilach nowego systemu. Ot tego czasu nie widział nigdy potrzeby przemawiania po łacinie, również nie był nigdy — o ile na wolnej stopie — w takiem położeniu, aby pisząc coś po łacinie, lub tłumacząc coś z łacińskiego nie mógł używać słownika. Obejść się zaś bez słównika nie mógł przyszedłszy do przekonania, że łacina z owych świętych czasów w konwersacji szkolnej nabyta, mogła być wszystkiem innem, ale łaciną nie była. Dla tego już bardzo wcześnie zastanawiał się nad tem, dla czego to w szkole ciągle jeszcze wymaga się jakiejś wprawy w mówieniu łacińskiem, i dlaczego tylko w szkole praktykuje się zakaz używania słownika, jak gdyby szkoła na to wychodziła, aby uczeń ile możności źle coś po łacinie napisał. Jeżeli z początkiem nowego systemu trzymano się jeszcze dawnego zwyczaju, to nie byłoby w tem nic jeszcze dziwnego.

Ale teraz, kiedy już pół wieku upływa, to czasby był nareszcie zdać sobie jasną sprawę, co należy od klasycznych studjów w gimnazjum wymagać, czy w istocie ciągle jeszcze to samo, co dawniej? A jeżeli nie to samo, to czasby już był zaniechać narzekania, że szkoła uczniów swoich mało po łacinie uczy, i czas byłby nie narzekać, że uczniowie dzisiaj po łacinie mówić nie umieją, jeżeli przecież ta szkoła dostarcza dosyć adeptów, którzy potem potrafią chlubnie wykładać pandekty, interpretować ojców kościoła, i zgłębiać pisma dawnych filozofów. A jeżeli ze stanowczem zerwaniem zużytej już tradycji zostanie jasno wytknięty nowy cel klasycznej nauki, to tem samem droga do reformy bez obciążania uczniów będzie utorowaną.

Emerytowany profesor filologji.

Sanocki król propinacyjny przed sądem.

Dnia 10. bm., jak donosi *Gazeta Przemyska*, odbyła się przed sądem obwodowym w Sanoku jako trybunałem apelacyjnym rozprawa apelacyjna przeciw Eisigowi Herzigowi, dzierżawcy propinacji, budowniczemu i asesorowi miejskiemu (w jednej osobie) w Sanoku i tegoż żonie Icie Herzigowej, o przekroczenie szynkowania zepsutego piwa (§ 403 kk.) i oszustwo (§ 461 kk.)

Podstawą rozprawy był wyrok sądu powiatowego w Sanoku, którym Eisig Herzig za przekroczenie szynkowania zepsutych trunków został zasądzonym na 50 złr. grzywny, zaś Ita Herzigowa za takież przekroczenie, tudzież za oszustwo na 14 dni aresztu z tego powodu, ponieważ Ita Herzigowa, szynkująca w szynku Eisiga Herziga, wydała dla pani H... szklankę piwa zupełnie zepsutego, po którego wypiciu H... natychmiast zachorowała, a lekarz z pozostałej resztki tegoż piwa skonstatował, że takowe jest zupełnie zepsutem i stanowczo szkodliwem.

Sąd obwodowy zatwierdził wyrok pierwszego sądu co do Eisiga Herziga, a nadto zasądził go na zapłacenie poszkodowanej 10 złr., uwolnił natomiast w zupełności Itę Herzig, ponieważ ona nie jest właścicielką wyszynku, i ponieważ w działaniu jej oszustwa trybunał się nie dopatrzył.

Wyrok ten zrobił ogromne wrażenie na licznie obsadzoną galerję, która oczekiwała zupełnego uwolnienia obojga obwinionych, uważając tych prawdziwych królów propinacyjnych za nietykalnych, a tymczasem przekonała się, że nawet takim potentantom nie wolno bezkarnie ludziom szkodliwych napojów podawać. Z powodu tego syn obwinionych Wilhelm Herzig dopuścił się obrazy sądu, nazywając takowy publicznie „drakońskim“ „stronniczym“ i posądzając fałszywie urzędników sądowych o nakłonienie pani H... do wdrożenia tej sprawy, za co zasądzonym został na 3 tygodnie aresztu zamienionego na 50 zł. Wyrok w tej sprawie powinien znowu poskromić choć trochę język takich śmiałków.

haremowem, szukała coraz to nowych wrażeń, coraz nowego pokarmu dla rozigranej wyobraźni.

Początkowo bawiły ją stroje, przebierała się więc co chwila w najrozmaitsze kostjumy, trefiła i barwiła włosy w najrozmaitsze barwy i odcienia.

Następnie oddała się wyłącznie czytaniu romansów francuskich. Pochłaniała ich całe setki, wygłaszając najjaskrawsze ustępy.

Gdym ją przekonać raz chciała, że i w Europie kobieta niewolnicą jest obowiązków towarzyskich i domowych, krzyknęła z rozpaczą:

— Jesteście wolne, możecie czuć i myśleć! — poczem jak rozjuszone zwierzę jęła biegać wszerz i wzdłuż po salonie.

Wystraszony eunuch podał jej étui z cygaretkami, w których jak mi mówiono, znajdowała się przymieszka opjum, a które księżna nieustannie paliła.

Zrujnowawszy zdrowie nieustannemi wybrykami, padła wreszcie ofiarą morfinomanji, niezmiernie dziś wśród haremów rozwielmożnionej.

Z dwojga złego sympatyczniejsze wrażenie robią haremy starej daty, w których kobiety po dawnemu, nie znając jeszcze innych życia warunków, bez szemrania zgadzają się z prawem religją uświęconem.

Jednym z takich jest dom księżnej Saïd, babki teraźniejszego wice-króla.

Harem ten i życie w nim poznałam bliżej, zaproszona pewnego razu przez księżnę na ucztę w dzień Bajramu.

Pałac księżnej, jak wogóle wszystkie dawniejsze domy arabskie zewnątrz nie odznacza się niczem, chyba jaskrawo-różową barwą ścian. U muzułmanów barwa to szczęścia, a harem nazywa się nawet „przybytkiem szczęścia“.

W pierwszym dziedzińcu pałacowym mieści się służba męska, t. j. czarni strażnicy, eunuchy z Sudanu. W drugim znajdujemy czarne niewolnice niższego rzędu, służebne. W trzecim dopiero wznosi się gmach główny, przepysznym otoczony ogrodem.

Na wstępie zaraz, w sali oświetlonej na sposób arabski przez okno w powale umieszczone dostrzegłam wiele cennych starożytnych sprzętów, chociaż i tu, niestety, przeważa urządzenie nowoczesne, europejskie.

Księżna przyjęła mnie bardzo serdecznie, zwyczajem muzułmańskim, podając mi rękę po trzykroć z życzeniem szczęścia dla mnie i rodziny mojej.

Jest to kobieta, dziś już 70 lat licząca. Kształtne jej rysy i wyniosła postawa każą się domyślać, iż była kiedyś nadzwyczaj piękna.

Rodem Czerkieska, sprzedana została dzieckiem jeszcze do haremu Saïda (Saïd-basza panował przed Izmailem i był dziadkiem dzisiejszego kedywa), który tak ją polubił, że po śmierci pierwszej żony nadał jej tytuł księżnej i prawą małżonką mianował.

Sprytna z natury, miała nawet wpływ wielki na łagodne rządy męża.

Ponieważ księżna mówi tylko po turecku, porozumiewałam się więc z nią za pomocą osoby trzeciej. Podziwiałam trafne jej zdania i sądy. Wypytując się ciekawie o stosunki polityczne, wyraziła o wojnie w Sedanie następującą opinję:

— Sudan, to klucz złoty Egiptu, nędza nam grozi, jeżeli go stracimy.

Gdy po dłuższej rozmowie oznajmiono nam, że objad podano, księżna powstała, dając nam znak, abyśmy szły za nią. Wprowadzono mnie najpierw do małego przedsionka, w którym niewolnice na klęczkach podały nam w złotych naczyniach wodę do umycia rąk.

Anna Neuman.

(Dokończenie nastąpi.)

Kronika.

P. Girtler von Kleeborn Jan, prokurator lwowski, kawaler orderu Franciszka Józefa, znany przyjaciel dziennikarstwa, opuszcza Lwów stanowczo. Nie przenosi się jednak do Brzeżan, jak mu to ongi przeznaczono, lecz do Wiednia, do jeneralnej prokuratorji państwa, do której zostaje przydzielonym w tym samym co dotychczas charakterze, zatem bez awansu. Dekret otrzymał p. Girtler w niedzielę, a wczoraj oddał urzędowanie tymczasowo w ręce p. Filipa Woronieckiego, prokuratora ze Sambora.

Dowiadujemy się również, iż w niedalekiej przyszłości mają zajść liczne zmiany tak w personalu sądowym naszym jak i prokuratorji państwa; możemy zapewnić, że zmian tych wyczekuje publiczność od dawna z upragnieniem.

Co do posady prokuratora we Lwowie, w ternie przedstawionem ministerstwu sprawiedliwości znajduje się na pierwszem miejscu p. Dylewski, prokurator w Czerniowcach, na drugiem p. Woroniecki obecnie zastępujący p. Girtlera a na trzeciem p. Henzel, prokurator stanisławowski.

W lwowskich sferach wojskowych zorganizowano akcję składkową, ale nie na nieurodzajem dotkniętych włościan galicyjskich, lecz na założenie jakiegoś bliżej nieokreślonego instytutu ratunkowego w Celowcu. System składek jest 10-centowy i w ten sposób urządzony, że ogarnia najszersze koła. Za pomocą listów wzywających do składek na ten cel, składki przechodzą z rąk do rąk i muszą przynieść ładny rezultat, co najmniej 3—4 tysięcy. Kapitał taki zebrany w kraju dotkniętym klęską głodową, przeznaczony na wywiezienie gdzieś do Celowca, jest wielkim dla Galicji uszczerbkiem. Jesteśmy przekonani, że oficerowie tutejsi, jako dobrzy obywatele kraju, zwrócą raczej swoje usiłowania filantropijne na korzyść tego społeczeństwa, wśród którego żyją i dla którego w pierwszej linji mają obowiązki.

O jedno zero za dużo. W artykule z piątku naszego pisma pt. „Akcja ratunkowa“ wydrukowano przez pomyłkę, że powiat grybowski otrzymał z Wydziału kraj. 30.000 zł. dodatkowej zapomogi. Tak źle nie jest; Wydział dał tylko 3.000 zł.

W sprawie morderstwa jarosławskiego pisze *Gaz. Przemyska*: Obwinieni Schwenk (nie Schrenk, jak dzienniki go nazywają) i Kiszczak wydani zostali przez rząd rosyjski sądowi garnizonowemu w Przemyślu nie z powodu zbrodni morderstwa wrzekomego przez nich na oficerach popełnionej, ale z powodu dochodzonej przeciw nim przez wojskowy sąd zbrodni kradzieży i innych karygodnych czynów. Co do zbrodni morderstwa obaj ci poszlakowani dopiero mają, jak dzienniki piszą, wykazać swoje alibi. Tymczasem według bardzo skrupulatnych dochodzeń przemyskiego sądu już wykazanem zostało alibi i śledztwo co do tej zbrodni niebawem zaniechane będzie.

Tow. przyrodników polskich. XIX. walne zgromadzenie polskiego Towarz. przyrodników im Kopernika we Lwowie odbędzie się jutro 19. lutego o g. 6. po południu w auli uniwersytetu. Porządek dzienny: Zagajenie posiedzenia przez przewodniczącego. Sprawozdanie z czynności zarządu Tow. za r. 1889. Sprawozdanie kasowe. Sprawozdanie komisji kontrolującej. Odczyt dr. B. Dybowskiego: „Organizm a społeczeństwo“. Wybór przewodniczącego na r. 1890. Wybór trzech członków zarządu. Wnioski członków.

Szpital powszechny w Tarnowie. Według sprawozdania, przedłożonego tamtejszej radzie miejskiej przez lekarza dr. Midowicza humanitarny ten publiczny zakład tak wygląda: „Brakuje bielizny, dlatego nie można utrzymać pożądanej czystości, brakuje naczyń do jedzenia, tak, iż jedni chorzy jedzą, a drudzy muszą czekać, bo ani łyżek, ani misek nie ma dla wszystkich chorych, dopiero gdy jedni zjedzą, służba obmywa naczynia zimną wodą i na tych podaje jedzenie innym chorym.“

Po odczytaniu tego sprawozdania, na wniosek radnego Szeligiewicza, rada wybrała komisję do zbadania czego szpital potrzebuje.

Fryne. Wystawę obrazu Siemiradzkiego zwidziło w niedzielę około 2000 osób. Wieczorem obraz jest wystawiony w żarowem oświetleniu, urządzonem przez p. Rosenbuscha, inżyniera, w którem obraz przedstawia się pięknie. Wystawa potrwa jeszcze kilka dni i jest otwarta od g. 9 rano do 5 popoł. i od 6—9 wieczór przy żarowem oświetleniu.

Rozporządzenie najwyższego trybunału. Wskutek podania, wniesionego do najwyższego trybunału, jako trybunału kasacyjnego, przez wiedeńską Izbę adwokatów, rozporządziło prezydjum najwyższego trybunału, ażeby w razie uwolnienia obwinionego przez najwyższą tę władzę sądową, wyrok zakomunikowany był

pierwszej instancji na drodze jaknajkrótszej, i to do sądu wiedeńskiego przez ekspresa, na prowincję zaś za pomocą telegrafu, ażeby uwolniony przez najwyższą instancję mógł być natychmiast wypuszczony z więzienia. Równocześnie zwróconą została uwaga na tę okoliczność, że w załatwieniu aktów następuje niejednokrotnie uciążliwa zwłoka wskutek rozporządzenia, mocą którego wyroki wygotowywane bywają w dwóch językach, a więc redagowane muszą być podwójnie.

Piknik strażacki odbył się we Lwowie w sobotę. Urządzeniem jego zajął się osobny komitet złożony z 12 członków tutejszej straży ochotniczej ogniowej z naczelnikiem swoim p. Hryniewiczem na czele. Zabawę urządzono we własnym lokalu w Rynku. Zebrało się na nią około 100 osób, członków Towarzystwa wraz z rodzinami. Przy odgłosie smyczkowej kapeli rozpoczęto zabawę polonezem, prowadzonym przez prezesa Towarzystwa dr. Zgórskiego. Nastąpił ochoczy mazur i kadryl w których wzięło udział 30 kilka par. Gospodynią pikniku była pani Rajecka, żona jednego z komendantów straży, która ponosiła trudy podjęcia wszystkich uczestników zabawy. Bawiono się ochoczo do białego dnia; była to pierwsza zabawa urządzona przez straż ochotniczą tutejszą dla swoich członków.

Z życia towarzyskiego. Dzisiaj o godz. 7 wieczorem odbędzie się ślub w kościele oo. Bernardynów p. Franciszka Wieczorka, urzędnika namiestnictwa z panną Franciszką Malwiną Nowakowską.

Karnawał dobiega końca i jutro już posypią gorący wyznawcy jego i wyznawczynie głowy swe popiołem. W ostatnich dniach bawiono się zapamiętale i z gorączką jakąś. Równocześnie odbywało się po kilka zabaw. Najwięcej ich było w sobotę i w niedzielę, mianowicie w kasynie oficerskiem, u straży ochotniczej i w „Gwieździe“, gdzie ostatnia maskarada ściągnęła formalne tłumy. W niedzielę odbył się z powodzeniem piknik prawników w kasynie miejskim a w „Domie narodnym“ bal podoficerski. Dzisiaj w kasynie miejskiem ostatnia zabawa z tańcami, początek ze względu na popielec bliski o 7. wieczór.

Samobójstwo. Filemon Rożankowski, komisarz straży skarbowej w Sanoku, odebrał sobie życie 10. bm. wystrzałem z rewolweru. Liczył lat 45. Przyczyną samobójstwa według *Gaz. Przemyskiej* było zboczenie umysłowe. Pozostawił wdowę i dzieci.

Z grona członków przełożeństwa zboru izr we Lwowie wystąpili 9. bm. dr. Byk i Stroh bez podania motywów, jakkolwiek już za 6 tygodni mają się odbyć na mocy statutu nowe wybory do przełożeństwa.

Dr. S. Dankowicz, wielki rabin w Sofji, jak donosi *Ojczyzna*, przybędzie na wezwanie przełożeństwa zboru izr. do Lwowa, celem wygłoszenia kazania próbnego w sobotę 22. bm. o g. 10 rano w języku polskim.

Ku uczczeniu pamięci Tarasa Szewczenki, którego 29. rocznica zgonu w tym miesiącu przypada, odbyło się na prowincji kilka wieczorków deklamacyjno-muzykalnych. W Horodnicy, koło Husiatyna urządzono uroczystość tę 11. bm. w miejscowej czytelni wiejskiej, pięknie się rozwijającej za staraniem miejscowego proboszcza ks. Kozorowskiego. Wieczorek zagaił przewodniczący czytelni, włościanin, witając serdecznie zebranych, poczem chór odspiewał kilka pieśni. Nastąpiły deklamacje chłopców wiejskich i dziewczątek, które zdradzały wiele zrozumienia rzeczy. Jeden z bawiących w Horodnicy akademików lwowskich, odczytał rzecz o życiu i dziełach Szewczenki, poczem na zakończenie przemówił ks. Kozorowski, nakłaniając gorąco lud do uczęszczania do czytelni i korzystania z podawanych im środków, oświatę i dobrobyt jego mających na celu.

W Drohobyczu odbyła się uroczystość takaż 11. bm. w miejscowej sali gimnastycznej za staraniem bawiącego w tem mieście dyrektora teatru ruskiego, p. Biberowicza, który zagaił obchód stosownem przemówieniem. Następnie odśpiewał cały personal teatru na cześć poety kantatę kompozycji A. Wachnianina i operetkę ludową I. Kotlarewskiego „Natałka Połtawka“, obfitującą w mnóstwo rzewnych, tęsknych a każdemu dobrze znanych melodyj („Wydno szlachy połtawskii“, „U susida wsio szczasływe“, „Ja lublu Petrusia“ itd.) Zakończył przedstawienie obraz z żywych osób, oświecony sztucznymi ogniami, układu W. Płoszewskiego. Publiczność stanowiła nieliczna młodzież gimnazjalna, kilku wieśniaków i policzone głowy z inteligencji polskiej. Tylko bracia Rusini, dla których Szewczenko żył, cierpiał i pracował, zadokumentowali patrjotyzm często tromtadracki, swoją silną jakby z góry ułożoną absencją.

Zmarli: W Warszawie zmarła 28. stycznia br. śp. Monika Witkowska, ostatniemi czasy przełożona szkoły dla chłopców. Stolica Królestwa Polskiego czciła tę cichą a dzielną pracownicę. W ciężkich kolejach losu przyświecał jej duch wielki i niezłomny; on to wzbudzał w niej szczytne poświęcenie, on ją wspierał w murach cytadeli warszawskiej i w 6 miesięcznem twardem więzieniu w fortecy Modlina, gdzie ją trzymano po r. 1863 za to, że śmiała kochać ojczyznę i pragnąć jej wolności. Po opuszczeniu murów więziennych wytworzyła sama jedną z drobnych ale warownych fortec: rusyfikacji szkół publicznych w Warszawie stawiała po swojemu czoło, otworzywszy szkołę dla dzieci, gdzie corocznie około 50 chłopców broniła mężnie przed wynarodowieniem. A na posterunku tym wytrwała do końca wśród niezliczonych przeszkód, szykan, zabiegów, wyczerpujących wątły z natury organizm. Pracowała do ostatnich chwil wśród ukochanych przez siebie dzieci, a po dniu spędzonym w szkole, w nocy zasnęła snem wiecznym, cicho, spokojnie na wieki. Na skromnem swem stanowisku śp. Monika służyła wytrwale i pożytecznie sprawie ojczystej, umiała sobie zjednać wiele miłości. Zapłaczą nad jej utratą wszyscy, co tę piękną, czystą, szlachetną duszę poznali. I lwowskie nauczycielstwo żeńskie poznało tę niepospolitą kobietę, gdy przed trzema laty, szukając zawsze światła i najlepszych środków nauczania, zwidzała troskliwie szkoły ludowe. Ileż to razy przy tych odwidzinach błyszczały łzy w jej oczach, a z piersi wyrwał się okrzyk: „Czemuż dzeciom naszym tak się uczyć po polsku nie wolno! czemuż tak spiewać głośno polskich pieśni nie mogą, czemu o dziejach ojczystych tak w szkole opowiadać im nie mamy prawa!“ Wieść żałobna o jej śmierci znajdzie przeto smutne echo i w gronie naszych nauczycielek, których sympatję umiała sobie pozyskać śp. Monika nadzwyczajną słodyczą obejścia, bystrą inteligencją, oraz rozumnem poświęceniem dla sprawy ojczystej.

Józef Jackowski, właściciel dóbr Pieczygóry, w Sokalskiem, zmarł 15. bm. w 80 r. życia.

We Lwowie ks. Atanazy Niżyniecki, katecheta seminarjum żeńskiego, w 55 r. życia.

Weteran broni i pracy. W Królestwie Polskiem około Krzywosądza, znanego z powstania i z rozbicia tamże obozu Mierosławskiego, umarł 31. stycznia właściciel gospodarstwa, Bartłomiej Nowak, we wieku około lat 68. Sp Bartłomiej urodził się w Jaksicach w pow. inowrocławskim. Służył najprzód w gwardji w pułku cara Aleksandra przy wojsku pruskiem przez lat 10 jako podoficer i brał udział w kilku wojnach pruskich. Opuściwszy szeregi pruskie, poszedł do Królestwa Polskiego, gdzie się ożenił w r. 1851. Z tego małżeństwa było dwóch synów, jeden dzisiejszy kupiec w Trzemesznie, powszechnie zanowany Michał, drugi jest na Wołyniu.

W r. 1863 wziął Bartłomiej N. udział w powstaniu i przez ówczesny rząd narodowy został mianowany majorem. Na końcu r. 1863 musiał się wynosić do W. ks Poznańskiego i tutaj tworzył razem z Garczyńskim oddział, który miał przejść granicę, ale przez zdradę we wtorek przed Wielkanocą 1864 roku dostał się w ręce Prusaków i osadzony został w więzieniu Inowrocławskiem, następnie w Berlinie — w obudwóch więzieniach przesiedział przeszło 8 miesięcy. Wreszcie uwolniony, do Królestwa wracać nie mógł, ale przyjął obowiązki urzędnika gospodarczego w Chwalibogowie i innych miejscach. nareszcie w r. 1872 wskutek ułaskawienia przez cara Aleksandra powrócił do Królestwa, gdzie również pełnił obowiązki urzędnika gospodarczego, nareszcie kupił sobie kawał ziemi. Wskutek niewygód więzienia i obozu cierpiał dużo na zdrowiu, wreszcie pozostawiwszy troje dzieci, przeniósł się do lepszego żywota.

W Husiatynie odbędzie się staraniem miejscowego Tow. kasynowego 23. bm. w sali rady powiatowej przedstawienie, z którego czysty dochód przeznacza się na rzecz miejscowej ochotn. straży ogniowej. W program wchodzą: „W jesieni“ komedja w 1 akcie przez Wł. hr. Koziebrodzkiego. „Kajcio“ komedja w 1 akcie przez Stanisł. Dobrzańskiego. „Na wędkę“ komedja w 1 akcie z niemieckiego, przerobił A. Walewski. Początek o g $^1/_2$9 wieczór.

Z Dobromilskiego donoszą nam, że we wsi Liskowate gospodarz Dańko Hływiak chcąc ogrzać wygłodniałe i trzęsące się od zimna bydło w stajni ogołoconej z wszelkiego zaopatrzenia słomianego, chciał dokazać tego zapomocą węgli rozjarzonych w garnku żelaznym! Skutek był taki, że spaliła się stajnia i stodoła z resztkami zapasów. Rozpaczliwe pomysły czepiają się tych biedaków.

W przemyskiem kasynie wojskowem urządzono 12 bm. piknik, z którego dochód czysty 424 gld. przeznaczony został na cele dobroczynne.

W Czerniowcach zdarzył się tymi dniami pożar pokojowy u pani Teresy Czechowskiej, biednej kobiety, która widząc, jak płomienie ogarnęły całe jej mienie, skoczyła w ogień, aby zginąć. Obecny przytem pułkownik Weiss, przy pomocy jednego żołnierza pochwycił ją i wyratował.

Na sześć lat ciężkiego więzienia skazał trybunał stanisławowski Wacława Duffeka, z profesji rzeźnika, za trzy fakta zuchwałej kradzieży pieniędzy, ukradzionej zr. we Lwowie i Stanisławowie tym sposobem, że czatował na swe ofiary zwykle przy kasach publicznych (osobliwie na pocztach), a podpatrywał osoby, które tam pobierały gotówkę, dopędzał je następnie na ulicy i pod pretekstem omyłki zaszłej przy wypłacie, bądź wyłudzał gotówkę, bądź przemocą wydzierał. Poszkodowanemi były wyłącznie kobiety.

Aresztowanie wychodźców. W Wiedniu aresztowała policja w kilku dniach 64 młodych ludzi, w większej części obowiązanych do służby wojskowej, wybierających się do Ameryki. Pochodzą oni najwięcej z Kroacji lub Węgier.

Fonograf Edisona w Krakowie. Za pośrednictwem międzynarodowej ajencji teatralnej w Londynie zawarła dyrekcja krakowskiego teatru umowę z Edisonem, którego zastępca przez 3 wieczory, tj. we wtorek, środę i czwartek, za pomocą tego wynalazku fonografem reprodukować będzie na scenie: deklamacje, muzykę na fortepianie, popisy orkiestralne, spiewy głośnych artystów, między innemi spiew Adeliny Patti, jak i głosy wielu innych znakomitości.

Fałszywe czwóraki. Z Horodenki otrzymujemy następujące pismo: Od dłuższego czasu kursowały tutaj fałszywe czwóraki. Posterunek żandarmerji śledził dłuższy czas fałszerzy, ale zawsze bezskutecznie; dopiero 13. i 14. bm. udało się wachmistrzowi żandarmerji p. Marcinowi Führmanowi i komendantowi posterunku p. Wiktorowi Fastnachtowi wspólnie z inspektorem policji miejscowej Aleksandrem Morawskim 7 fałszerzów w osobie miejscowych żydów wysłedzić i uwięzić. Spodziewać się należy, iż posterunek ten zostanie stosownie przez przełożonych wyszczególniony.

Znaczeni akademicy. Pisma rosyjskie donoszą, iż w skutek przedstawienia ministra oświaty, pozwolono osobom, które ukończyły uniwersytety cesarstwa Rosji, nosić odrębny złoty lub srebrny pozłacany rysczek. Jednocześnie zatwierdzony został projekt rysunku takiego znaczka.

Koniec światowca. We Wiedniu obwiesił się niejaki Jan Sibl. Był on urzędnikiem kolejowym i pobierał 1500 złr. Kwota ta jednak nie wystarczała na wydatki dla przyzwyczajonego do hulanek podwładnego urzędnika. Zaczął robić długi, popadł w szachrajów, został oskarzony o oszukańczą krydę, suspendowany a koniec był ten, że się powiesił.

Największym właścicielem dóbr na całym świecie jest car. Posiadłości jego wynoszą przeszło 50 milionów hektarów. Przestrzeń ta równa się prawie powierzchni Francji.

Maurycy Moszkowski. Znakomity kompozytor polski, bawiący obecnie w Warszawie, jest człowiekiem niezwykłego dowcipu. Prasa warszawska zajmująca się nim obecnie drobiazgowo, opowiada kilka jego dowcipów istotnie wybornych. Tak np.:

Po przybyciu do Warszawy zapytano go:

— Jaki tytuł mamy panu dać przy nazwisku na afiszu, panie Moszkowski?

Artysta z poważną miną odparł bez namysłu:

— Napiszcie: Maurycy.

Jeden z przyjaciół jego dziwił się, iż na kolei 9 marek dopłacić musiał za swój bagaż.

— Cóżeś ty wszystko przywiózł z sobą w tej walizie? — zapytał Moszkowskiego.

— Mam w kufrze oprócz garderoby moją „Salomonową, a pierwsza jej część jest nieco za ciężką — powiedział z dowcipną aluzją do swojej kompozycji i to zapewne tyle zaważyć musiało.

W tym rodzaju sypią mu się dowcipy, jak z rękawa, anegdot posiada moc nieprzebraną i śmiało możnaby do niego zastosować rozmowę dwóch dwóch cecjonistów, z których jeden drugiemu mówi:

— Opowiem ci doskonałą anegdotę, a ten nie słuchając nawet początku, przerywa wprost:

— Poczekaj, powiem ci lepszą!

Wydział Kasyna miejskiego przypomina członkom, że dzisiaj we wtorek dnia 18. lutego odbędzie się nadprogramowy wieczorek z tańcami. Początek wyjątkowo o godzinie 7 wieczór.

Na weselu w Krzywczycach, które odbywało się w karczmie, gości było moc a zabawa podsycana licznie spełnianymi kuflami piwa i kieliszkami wódki nie pozostawiała nic do życzenia. Zaproszonych parobków z browaru Kleina przyjęła muzyka serenadą, która niestety była powodem, że koniec zabawy był nie tragicznym. Wszczęto boweim wskutek tego sprzeczkę

a co zatem idzie, ogólną bijatykę. A ponieważ w karczmie nie było wielkiego pola do popisu, niektórzy bijący przenieśli się na podwórze, gdzie jeden z gości, niejaki Jabłoński, wyrwawszy łatę ze sztachet, w której tkwił gwoźdź, udezył tak silnie parobka Gebryela Ożgę w skroń, że ten w jednej chwili padł trupem na ziemię. Sprawcę tego nieszczęścia schwytano i wraz z drużbami wsadzono do kryminału.

Kronika brukowa. Wóz magistracki nr. 10. którym powoził Michał Kubielski najechał wczoraj na stos naczynia kamiennego należącego do Sonnenschöna i zrobił mu szkody na 10 zł.

Beczułkę bryndzy skradziono wczoraj z wózka Wojtowicza Wasyla, którego jako silnie poszlakowanego o tę kradzież wsadzono do aresztów.

Na gorącym uczynku kradzieży 9 paczek gwoździ i zwoju drutu schwytał dozorca budowy przy pl. Smolki Mikołaj Baran Leona Krzyżanowskiego.

Znanego złodzieja Łuszczyszyna Stan. podejrzanego o liczne kradzieże przytrzymano na ul. Słonecznej.

Mianowania. Minister oświaty zamianował Władysława Kłapkowskiego, suplenta w szkole dla przemysłu artystycznego we Lwowie, nauczycielem w tymże zakładzie.

Namiestnik zamianował Bronisława Wiczyńskiego, adjunkta w urzędzie podatkowym we Lwowie, prowiz. asystentem rachunkowym w namiestnictwie.

Wystawa projektów do budowy miejskiego muzeum przemysłowego we Lwowie otwartą będzie w auli Szkoły politechnicznej do końca bieżącego miesiąca, od godziny 10. do 1. przed południem i od 3. do 5 po południu.

W miejsce wieńca na trumnę śp. Pawła Kosińskiego złożyli urzędnicy starostwa we Lwowie w prezydjum magistratu tutejszego kwotę 39 zł. na rzecz dotkniętych klęską nieurodzaju.

Dwa stypendja po 60 zł. rocznie udzieliło stow. „Isr. Allianz" we Wiedniu dwom żydowskim chłopcom, którzy uczą się tkactwa w szkole tkackiej w Glinianach.

NADESŁANE.

Odezwa. Szanownych członków należących do oddziału lwowskiego Towarz. oficjalistów prywatnych otrzymaliśmy zawiadomienie, że prowadzenie i sprawowanie wszelkich czynności oddziału zdałem 16 bm. w ręce p. Józefa Rybczyńskiego, urzędnika administracji hr. Skarbka, gmach teatralny, 1 piętro, drzwi nr. 12, do którego z wszelkiemi sprawami odnosić się upraszam.

M. J. Olszewski.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Wadowice 16. lutego. Sala rozpraw dziś przepełniona publicznością. Na ostateczne wywody przybyli także reprezentanci władz politycznych i kolejowych. Oskarżyciel publiczny o godzinie 10 rozpoczął wywód, kreśląc przyczyny emigracji, wykazując jej szkodliwość dla narodu polskiego, bo wychodźcy już w drugiem pokoleniu się wynaradawiają. Jeśli już emigracja konieczna, to niechaj będzie racjonalną; wychodźców bronić trzeba przed wyzyskiem. Proces niniejszy jest puryfikacyjny; wykazał on, że korupcja i niemoralność głębokie zapuściła korzenie, trzeba je zatem do szczętu wyplenić. Prokurator przechodzi do oskarżonego Neumana, weterana emigracji, który w spółce z Iwanickim, Zopothem i Zeitingerem tworzyli do roku 1882 cichą ajencję, a następnie do oskarżonych: Löwenberga i Herza. Popołudniu dalszy wywód prokuratora.

Wiedeń 17. lutego. Moratorjum, o które się starał właściciel ślusarni Milde, nie przyszło do skutku, nastąpiło tedy otwarcie konkursu. Fabryka stanęła, a wskutek tego 42 długoletnich robotników straciło zarobkowanie.

Spęd bydła na targ dzisiejszy z Galicji 853 po cenie 50—55 zł. za 100 kilo.

Na giełdzie zbożowej pszenica na wiosnę 8.89, na maj-czerwiec 8 93, na jesień 8.05, owies na wiosnę 8.14, żyto 8 38, kukurudza na maj czerwiec 5 17.

Praga 17. lutego. Zwołane przez klub młodoczeski do Pardubic na dzień 2. marca zgromadzenie w celu omówienia sytuacji politycznej i narodowego znaczenia Hussa zostało przez władzę zabronione.

Spandau 17. lutego. Na onegdajszej konferencji ministra wojny z deputaciami robotników w fabrykach broni wręczył minister wielu majstrom i pomocnikom robotniczym nadane im przez cesarza Wilhelma dekoracje. Minister omawiał kwestję mieszkań robotniczych, przyrzekł znaczną pomoc w środkach do budowy domów mieszkalnych dla robotników i obiecał gwarancję dodatku państwowego dla robotników do pracy niezdolnych z powodu starości. (Polityka przedwyborcza!).

Volosca, 17. lutego. Juljusz hr. Andrassy przebył noc bezsennie; cierpi brak apetytu, siły opadają.

Paryż, 17. lutego. Wczoraj odbyły się wybory uzupełniające do Izby. Dotychczas znane są następujące wyniki: W piątym okręgu wyborczym Paryża otrzymał najwięcej głosów bulanżysta Naquet, musi tam jednak przyjść do ściślejszego wyboru. W 13. okręgu wybrany został ponownie bulanżysta Paul Mery, którego wybór Izba poprzednio unieważniła). W Neuilly wybrano również ponownie bulanżystę Laura, w St. Antoine ponownie bulanżystę Goussota, w St. Denis ponownie bulanżystę Revesa, w okręgu Sceaux ponownie bulanżystę Bellevala, w okręgu Cartel, Sarrazina, w Tarnet (Garonna) oportunistę Lasserre'a syna, w okręgu Ajaccio radykała Ceccaldiego, w Mantés (dep. Seine-Oise) liberała Lebaudy (syna).

Berlin 17. lutego. W skutek zmowy robotników, została Siemensowska fabryka lamp zamknięta. Wczoraj rozrzucono po całym Berlinie socjalno demokratyczne pisemka ulotne, zawierające kartki głosowania do przyszłych wyborów.

Wadowice 17. lutego. Popołudniu pokurator dalej uzasadnia oskarżenie przeciw Neumanowi i Loewenbergowi jutro prokurator dalej będzie mówił o działalności ajencji Klausnerowsko-Herzowskiej.

Kraków 18. lutego. Reskryptem namiestnictwa została Czytelnia akademicka rozwiązaną wrzekomo za przekroczenie statutów. Lokal opieczętowano. Między młodzieżą wielkie wzburzenie.

Wiedeń 18. lutego Trybunał kasacyjny odrzucił zażalenie prokuratora lwowskiego przeciw zasądzeniu Szymańskiego za zabójstwo, a nie za morderstwo, o co go prokurator oskarżał.

Robotnice konfekcyj damskich zamierzają urządzić strajk z powodu ciągłego zniżania płacy przez właścicieli konfekcyj.

Giełda wieczorna: kredyty 322.62, węg. renta złota 103 60.

Budapeszt 18. lutego. W Sejmie odpowiadali wczoraj Tisza i Fejervary na interpelacje w sprawie samobójstwa jednorocznia Viczmandiego. Tisza oświadczył, że śledztwo przeprowadzone wykazało niezbicie, iż kapitan Arnold Brandtner postępował całkiem należycie i nie ponosi żadnej winy w tym wypadku. Fejervary dodał, że kapitan nie zasługuje na żadną naganę, lecz owszem na pochwałę. Hr. Gabriel Karolyi z powodu okrzyku oburzenia na taką odpowiedź został przez prezydenta przywołany do porządku. Oświadczenia ministrów przyjęto do wiadomości.

Belgrad 18. lutego. Minister zażądał dla Czarnogórców osiedlonych w Serbji 120.000 fr. kredytu dodatkowego.

Bruksela 18. lutego. W tutejszym pałacu księcia Aumale czynią się przygotowania na pobyt ks. Orleańskiego. Ma on w nocy na niedzielę być przywiezionym z Francji ku granicy belgijskiej.

Berlin 18. lutego. Pogłoski o ustąpieniu Bismarka ze stanowiska prezydenta ministerstwa pruskiego nie dadzą się jeszcze skontrolować. Na wszelki sposób wpływ jego jako kanclerza państwa przez zrzeczenie się kierownictwa w ministerstwie pruskiem nie zostałby uszczuplony.

Stokholm 18. lutego. Rząd szwedzki na zapytanie rządu niemieckiego w sprawie obesłania międzynarodowej konferencji robotniczej przyrzekł wziąć w niej udział.

Londyn 18. lutego. Sekretarz stanu Matthews oświadczył deputacji górników, która upraszała o zaprowadzenie 8-godzinnej pracy, że rząd nie może przeprowadzić dla dorosłych takiego dnia roboczego.

Wiadomości polityczne.

Belgrad 16. lutego. W drodze prywatnej donoszą, że obecne zajścia bułgarskie są bardzo zaniepokajające, przybierają bowiem coraz to większe rozmiary, stwierdzając obawy, że spisek był daleko szerszy, aniżeli z początku sądzono. Wobec tego oświadcza rusofilski organ belgradzki *Srbska Nezawisnost*, że zajścia bułgarskie nie zwracają się jedynie przeciwko ks. Ferdynandowi i obecnemu rządowi, ale wogóle przeciwko polityce austro-niemieckiej w Bułgarji, przeciwko polityce, która nie może powstrzymać historycznego prądu, nurtującego w życiu Słowian południowych. Próby, robione w Sofji, Budapeszcie i Wiedniu, aby istotny stan rzeczy zataić i winę całą zwalić na karb Rosji, nie udały się tym razem. Spisek, zdaje się, tak pisze dalej wzmiankowany organ, przybierze rozmiary ogólnej rewolucji wojskowej, która strąci Koburga, usunie obecny rząd i stanowczą zada klęskę austrjacko-niemieckiej polityce w Bułgarji. Politykę austro-niemiecką w Bułgarji spotka ten sam los, jaki spotkać ją musiał w Serbji.

Wiadomość, przesłana 15. lutego dziennikowi *Vecerne Nowosti* potwierdza fakt, że pomiędzy Radomirem a Kustendżylem nastąpiło krwawe starcie. Wielu powstańców, rozprószonych przez wojsko, uciekło za granicę — do Serbji. W kołach rządowych mówią o ustąpieniu Ferdynanda; Stambułow stara się, aby go jeszcze utrzymać.

Na mityngu, urządzonym przez akademickie kółko spiewackie „Obilic", przez stowarzyszenia „Pobratimstvo", „Panic Daniczicz", „Bratstvo" i związek nauczycieli i teologów uchwalono rezolucję dotyczącą nowej etnograficznej mapy słowiańskiej Komarowa, a dziękującą w gorących słowach za przyjaźń *„pobratymczego narodu russkiego"*.

Rezolucja opiewa w dalszym ciągu, że plemię serbskie zbliża się ku lepszej przyszłości, i pozdrawia wielki szczep serbski, obejmujący w ilości 7 i pół miljona starą Serbję, Macedonję, Czarnogórę, *Bośnję*, *Hercogowinę* i wszystkie inne dawne kraje serbskie. Rezolucja kończy się okrzykiem na cześć króla serbskiego Aleksandra, ludu seobskiego, cara i narodu rosyjskiego.

Stutgard 15. lutego. W wyborczym ruchu wirtemberskim, na zewnątrz dosyć spokojnym, uderza przedewszystkiem zachowanie się rządu. Mianowicie nie wywiera on żadnego nacisku, pozostawiając partje kartelowe samym sobie. Kartelowcom to nie w nos. Cała falanga sędziów, księży, profesorów i innych uczestników, należących do kartelu, która się w pierwszej chwili rozlała po całym kraju, ażeby agitować, zmuszona jest wskutek zachowania się rządu, do akcji umiarkowanej. Wpłynie to na korzyść kraju. Wobec głębokich zmian, jakie zdaje się nastąpią w życiu parlamentarnem niemieckiem, będzie dla kraju — jak piszą tamtejsze dzienniki — daleko korzystniejszem jeżeli zwycięży opozycja, aniżeli gdyby znowu posłano do Berlina dotychczasowe zera.

Petersburg 16. lutego. Mają być jak twierdzą *Nowosti* wprowadzone znaczne ułatwienia w procedurze legalizowania dzieci nieprawnych w razie jeśli rodzice łączą się później węzłem małżeństwa. Projekt nowych przepisów wymaga oświadczenia o istnieniu dziecka i zamiarze legalizacji przy ślubie (w kancelarji), na zasadzie czego urzędnik stanu cywilnego zmienia odrazu metrykę dziecka; a następnie resztę formalności dokonywa sąd okręgowy. Sprawa ta uważaną jest za bardzo ważną i pilną, to też zostanie rozstrzygniętą jeszcze w obecnej sesji rady państwa.

Teatr, literatura i sztuka.

Repertuar teatralny. Dzisiaj we wtorek „Prorok". Jutro we środę wznowienie: „Złe ziarno" komedja Zalewskiego. We czwartek pierwszy gościnny występ panny Czosnowskiej, artystki teatrów warszawskich. Panna Czosnowska wystąpi w operetce „Serce i ręka". W piątek „Walka o byt" dramat Daudeta.

Teatr. Nieliczna publiczność dobrze się wczoraj ubawiła wybornie odegranemi trzema komedyjkami, które złożyły się na poniedziałkowe przedstawienie. Rozpoczęła je fraszka Blizińskiego „O Józię", odegrana w znanej obsadzie, poczem nastąpił „Rak", wesoła lubo nieco zanadto „jalapą" zaprawiona farsa Gondineta. Farsę tę odegrali z wielkim humorem pp. Kwiecińska, Kwieciński, Walewski i niezrównany w rzeczach tego rodzaju Fiszer. Przedstawienie zakończył stary wodwil „Dziesięć cór na wydaniu", w którym pp. Kasprowiczowa, Radwan, Urbanowicz, Myszkowska i Laskowski zbierali za pełną humoru grę i spiew względnie deklamacją, sute oklaski. *(b.)*

P. Aleksander Bandrowski znany dobrze publiczności lwowskiej tenorzysta, obecnie zaangażowany w Frankfurcie, wystąpi czterokrotnie, jak donosi *Wien. Tagblatt*, w operze wiedeńskiej w drugiej połowie marca podczas urlopu pierwszego tenorzysty tejże opery p. Winkelmanna.

Z literatury. Miesięczny dodatek *Grażdanina* (styczeń rb.) wydrukował powieść Marjana Gawale-

wicza (bez zaznaczenia, iż to przekład) pt. „Gasnące dusze.“

„Demon“, poemat Lermontowa, znalazł tłómacza w osobie p. M. Koroway-Metelickiego, który już kilka utworów poetyckich rosyjskich przyswoił naszej literaturze.

Najnowsze dzieło Stanleya o jego podróży wyjdzie w autoryzowanym przekładzie niemieckim u Brockhausa w Lipsku wraz z wydaniem angielskiem, tj. w końcu maja albo w pierwszych dniach czerwca. Stanley pozostaje na razie w Kairze, aby skończyć dzieło, którego pierwszy rozdział już jest gotów. Dołączoną zostanie wielka ilość rycin i map. Ulotne pisemko, które można uważać za wstęp do głównego dzieła, a noszące tytuł: „Listy Stanleya o uwolnieniu Emina paszy“, wyszłe również u Brockhausa, doczekało się w ciągu 4 tygodni 10 wydań.

Katalog książek polskich i obcych znajdujących się w antykwarni D. Grunda we Lwowie, ul. Teatralna l. 16. Pod tym tytułem wyszedł już numer. 2. katalogu antykwarni D. Grunda, obejmujący 1714 numerów dzieł polskich, niemieckich, francuskich, z dodatkiem spisu map, atlasów itp. Katalog ten obejmuje przeważnie rzeczy nowsze, dotyczące historji i literatury polskiej, lecz znajdujemy tu także parę rzeczy dawniejszych i rzadkich, a także, co szczególnie podnieść należy, komplety takich cennych pism i wydawnictw, jak sprawozdania z czynności gal. sejmu stanowego 1829—1845, Bibljografja Estreichera, Album starożytnej Polski Forstera (po francusku), Lelewela „Polska, dzieje i rzeczy jej“ w 20 tomach, Paprockiego „Gniazdo cnoty“ z r. 1578, Przeździeckiego i Rastawieckiego. Wzory sztuki średniowiecznej, leszneński „Przyjaciel ludu“ 1834—1849 itp. Ceny w ogóle bardzo przystępne, dla odbiorców na prowincji wszelkie możliwe udogodnienia.

Treść Nru 6. *Przewodnika przemysłowego*, wychodzącego w Przemyślu pod redakcją p. Pileckiego, jest następująca: 1) A. Stroner: O przyczynach upadku przemysłu we Lwowie. 2) M. Pilecki: Ogniotrwałe pokrycie dachów. 3) J. Zacharjewicz: Chrzcielnica do kościoła parafialnego w Zarzeczu (rycina). 4) Rady i wskazówki. 5) Odpowiedzi na zapytania. 6) Kronika. 7) Zapiski bibljograficzne. 8) J. Łętowski: Imieniny Marcinka (feljeton).

Humorystyka.

Na zebraniu politycznem.

A. Czy pan nie znajdujesz mojej mowy bardzo dobrą, bardzo głęboką?

B. O, nawet bezdenną.

Między literatami.

— Czyś pan czytał nową komedję... skiego?

— Przyznam się panu, że dotąd nie znalazłem na to ani chwilki czasu, zwłaszcza, że jestem bardzo zajęty pisaniem recenzji tego utworu.

Aforyzmy karnawałowe.

Kazano mi napisać aforyzm i to w karneciku balowym, co zniewala autora do poszukiwań w najweselszym zakątku mózgu. Może mi się da zbudować jakie porównanie, któreby miało coś wspólnego z tańcem. Najstosowniejszym do tego wydaje się „Lansjer“, którego dola podobna jest do losu poezji — oboje wyszli z mody.

Wincenty Kosiakiewicz.

—

Taniec ma wszelkie podobieństwo do filozofji niemieckiej — albowiem oboje są kołowacizną.

J. Kotarbiński.

—

Zapytany filozof, aby spór osądził:
„Gdyby nie było kobiet, ktoby światem rządził?“
Gdy go o szybki wyrok proszą obie strony,
Rzekł: „Nie wiem, ale pójdę poradzić się żony.“

Kazimierz Zalewski.

Dobra rada.

— Mój doktor zakazał mi wszelkiego wina; również i palić mi nie pozwolił.

— Ależ w takim razie dlaczego pan nie weźmiesz innego doktora?

Niespodziewana odpowiedź.

Właścicielka domu: Panie doktorze, oświadczyłeś się pan mojej córce, a nawet ją pocałowałeś; jakież są pańskie zamiary?

Lokator: Zamiarem moim jest nie powtarzać tego więcej.

Z katedry.

Dyrektor gimnazjum (do ucznia, który całkiem nie może się nauczyć skandowania wierszy Homera). Musisz się nareszcie nauczyć skandować. Pamiętam, iż przed 40 laty miałem także ucznia, który nie mógł się skandowania nauczyć i wiesz, co się z nim stało? Oto wyjechał na wakacje, zaziębił się i umarł!

W kuchni.

Pokojówka: Niech pani raczy darować, ale tego to już za wiele; nieustannych dokuczań od lokaja już więcej wytrzymać nie mogę.

Pani: Cóż on ci takiego strasznego powiedział?

Pokojówka: O, co dzień mi powtarza, że jestem jeszcze większa złośnica, niż moja pani.

Przed magazynem.

Ona: Poradź mi, mój Henryku, który z tych kapeluszy mam sobie kupić?

On: Za nic w świecie, dobra rada wiele kosztuje!

Nadesłane.

Powiększenia fotograficzne
z jakiejkolwiek fotografji **do naturalnej wielkości**, wykonuje *bez zatraty podobieństwa*
Zakład fotograficzny **J. Hennera** Lwów Akademicka 18

Dr. Sas-Dubanowicz
specjalista cierpień płciowych, syfilitycznych i skórnych, ordynuje w domu rano od godź. 8—10; popołudniu od godz. 5—6½. Na listy honorowane dyskretna wysyłka leków ze szczegółową instrukcją lekarską.
Lwów ul. Ormiańska Nr. 30.

Dobrze i pobudzająco na trawienie działający i żołądek wzmacniającym środkiem jest od dziesiątek lat najszczytniej znany **„Balzam życia dr. Rozy“** z apteki B. Fragnera w Pradze. Otrzymać można we wszystkich aptekach Austro-Węgier.

4% Obligacje propinacyjne
jakoteż
4½% węg. państwowe Obligacje kolejowe
sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami
Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie
Sokal i Lilien
Zlecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie i bez doliczenia prowizji.

Przyjechali do Lwowa

dnia 17. lutego 1890.

Hotel ANGIELSKI. M. Minkusiewicz z Rożniatowa, W. Nalepa z Martynowa, K. Czosnowski z Warszawy, W. Drzewiecki z Koropca, R. Bartmański z Leszczyn, M. Wawrzynkiewicz z Kunaszowa.

Hotel KUHNA. M. Jamińska z Żółkwi, ks. K. Sobolewski z Drohobycza, ks. G. Trzeciak z Uhrynowa, ks. B. Kondracki z Machowa, ks. K. Sawicki z Skniłowa, M. Silber z Rzeszowa.

Hotel ŻORŻA. A. Gorajski z Moderówki, St. Jrsay z Lipnik, A. hr. Cetner z Podkmienia, J. Rakowski z Hermanowic, C. Jahner z Tarnopola, Z. Wiszniewski z Brzeżan, M. Biesiadecki z Krakowa, br. Reisky-Dubints z W. Mostów, A. Kluge z Bremy, O. hr. Ressegnier z Niska, J. Wielowiejski z Olejowa, gen. J. Roszkowski z Przemyśla, M. Lilienfeld z Bożykowa.

Pociągi kolejowe.

(według zegaru lwowskiego)

od 1. listopada 1889.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mięszany

W kierunku ze Stryja: 8·26 z rana pociąg osobowy z Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Suchy, Chyrowa i Stryja. G. 3·36 po połud. pociąg osobowy z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. G. 12·08 w nocy pociąg osobowy z Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stróże-Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa.

W kierunku ze Stanisławowa: G. 6·55 z rana pociąg osobowy z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa. O g. 8·05 wieczór pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa. Godz. 2 po południu pociąg osobowy z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa.

W kierunku z Bełzca: 5·41 po poł. pociąg mięszany z Bełzca i Sokala.

Szczegółowy rozkład jazdy na szlakach c. k. kolei państwowych nabyć można w każdej stacji za opłatą 6 centów.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·30 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Ku Stryjowi: 5·50 z rana pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Stróże, Ławocznego, Munkacsa, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna. 10·20 przed połud., pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy, 8·45 wieczór, pociąg osobowy do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna. Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu.

Ku Stanisławowu: 9·16 z rana pociąg pospieszny Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna. 4·25 popołudn. pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu. Godz. 10·13 wieczór pociąg osobowy Stanisławowa, Husiatyna, Czerniowiec, i Suczawy

Ku Bełzcu: 8·03 z rana, pociąg mięszany do Bełzca i Sokala.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9—1 i od 3—6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 20 cnt., w niedzielę otwarte 10—1 wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac Ducha l. 10, I. piętro w dawnym lokalu ofiarnym, codziennie od g. 10—4 po poł. Wstęp w dni powszednie 30 ct., w niedziele i święta 15 ct.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Ossolińskich, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 1, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3 do 5tej popołudniu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

17. lutego 1890.

	płacą
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	187 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	232 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	300 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	
Listy zastawne za 100 zł.	
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	101 35
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	105 90
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	98 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	97 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	101 —
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	94 40
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	99 60
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	93 50
Listy dłużne za 100 zł.	
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	55 —
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „	46 —
Obligi za 100 zł.	
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 25
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	104 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	97 25
Galicyj. funduszu propinacyjnego 4 proc. w. a.	91 60
Losy.	
Miasta Krakowa	23 —
„ Stanisławowa	— —
Monety.	
Dukat holenderski	5 49
Dukat cesarski	5 56
Napoleonder	9 42
Półimperiał	9 65
Rubel rosyjski srebrny	1 32
Rubel rosyjski papierowy	1 28 —
00 marek niemieckich	57 85

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń 17. lutego 1890.

	dzisiejsze
Akcje węgierskie banku kredytowego	352 —
„ Banku anglo-austrjackiego	166 80
„ Unionbanku	260 —
„ kolei Karola Ludwika	190 —
„ kolei północnej	260 50
„ kolei południowej (Lomb rdy)	135 —
„ kolei państwowej	219 —
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	233 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	191 25
Losy komunalne wiedeńskie	143 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	115 75
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	104 50
Losy regulacji Cisy	
Akcje Banku dla krajów koronnych	239 30
Renta węgierska złota 4 proc.	103 65
Akcje Bankvereinu	124 90
Rosyjski rubel papierowy	129 —
Losy premjowane węgierskie	
Akcje kredytowe	

KANTOR WYMIANY
c. k. uprz. galic. akcyjnego
BANKU HIPOTECZNEGO
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszymi
549 **5% *Listy hipoteczne***
jako też
5% *Premiowane Listy hipoteczne*
które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. Nr. 93) i najwyższego post. z d. 17. grudnia 1871 r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja
są w tymże kantorze do nabycia.
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji.

Cukier najlepszy w głowie funt 17 cent.
Cukier bardzo dobry w głowach funt 16½ ct.
Kawa wyborna ft. 90 ct.
Herbata doskonała funt 2 złr.
Wysiewki z herbat funt 1 złr. 20 cnt.
5cio-kilowe pakiety kombinowane
6 funtów Cukru
2 funty Kawy
¼ funta Herbaty
Pakiet Kawy figowej
} Razem za 3 złr. 75. ct. opłacone do każdej poczty
poleca
KAROL BAYER
we Lwowie
przy ul. Krakowskiej
liczba 11.

Woda Lwowska.
Przyjemny, delikatny i długotrwały zapach tej wody sprawił to, że w Antwerpji na wystawie wszechświatowej została publicznie proklamowaną i wyszczególnioną. — Cena flakonu mniejszego 80 cent., większego 1 zł. 50 centów.

Puder książęcy
przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość, świeżość i delikatność cery. Jest nie ocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy. Pudełko małe pudru białego 60 ct. całe 1 zł., z łabędzikiem zł. 1·50. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek małe pudełko po 70 ct., większe zł. 1·20 z łabędzikiem zł. 1·60.

J. Ihnatowicz
LWÓW
sklepy własne
ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka 25 róg Wałowej, Kraków Sukiennice l. 20. Czerniowce Rynek 2.

Ogniotrwałe Kasy
bezpieczeństwa
wiedeński wyrób Wiese'go
w każdej wielkości
sprzedaje po cenach oryginalnych fabrycznych także na **raty miesięczne.**
Zapytania listowne pod **„Panzer Cassen“** poste restante Lwów.

K. F. POPOWICZ
w Tarnopolu
poleca

od zł. 2·10, 2·50, 3 i 4·30, czerwone do 2·50 i 3 złr. franco beczułka i porto.
Proszę o łaskawe zamówienia.

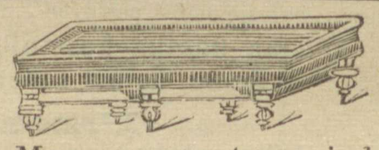

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. miłośników gry bilardowej, iż wynalazłem nowe kije, które raz skórkowane kilka lat bez późniejszego skórkowania przetrwać mogą.
Bilardy gotowe, oraz kije i kule, tudzież wszelkie przybory polecam po jak najprzystępniejszych cenach.
Z wysokim szacunkiem
Teofil Maksymiljan Andreaszek
Pracownia Bilardów we Lwowie
ul. Karola Ludwika l. 29.

Sztuczne zęby i szczęki

jakoteż wszelkie reperacje zębów sporządza się podług najnowszej metody **bez bolu** trwale i tanio w atelier b. asystenta Dra. van de Hoope B. Bergera we Lwowie ulica Dominikańska l. 5.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Na post: śledzie marynowane zawijane bałtyckie, pocztowe, holenderskie do marynowania, wędzone, Bydlinki, Szprotki, marynaty z Łososia, Pstrąga, Węgorza, Szczupaka, Sardynki francuskie po 25, 32, 40, 45 ct. Kawior astrachański, Łosoś wędzony, tuńczyk, Raki morskie, wyborne masło deserowe i wysmienita Bryndza Liptawska, oraz Sery w kilkunastu gatunkach, poleca handel Stanisława Wojciechowskiego Chorążczyzna.

„Hotel Garni“ pod **„TRZEMA KORONAMI“** l. 10. ulica Trybunalska we Lwowie, poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od **60 centów** i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza.
Z głębokim szacunkiem
Wilhelm Breitmeier.

Piwo dostarcza do domu bezpłatnie handel Jana Bodnara Akademicka 20. piwo lwowskie ½ ltr. flaszki po 8 kr. Pilzneńskie ½ ltr. flaszki po 16 kr. Czarny Bock okocimskie 10, duże 20, kaucję za flaszki dolicza się po 2 kr.

Akademik z chlubnemi świadectwami poszukuje lekcji na wieś. „Akademik“ poste restante Lwów. 2256

Mężczyzna w sile wieku, samotny, pragnie otrzymać zajęcie. Posiadając języki: polski, rosyjski, niemiecki, francuski a w części i angielski, przyjmie miejsce lektora lub inne w zakresie przemysłu lub handlu. Może prowadzić rachunki w hotelu fabryce lub innym zakładzie tak w mieście jak i na wsi. Nie wymaga zbyt wysokiego honorarium, byle tylko praca zabezpieczyła mu skromny byt. Wiadomość w Kurjerze pod lit. **S.**

Cukier lipnicki najlepszy w głowach kilo 35 cent., częściowo 36 cent., kostki i mączka 38 cent. **Smalec** peszteński bezwonny pół kilo 36 ct., szynka codziennie świeża pół kilo 80 ct., mięszanina 60 ct., poleca handel ***Henryka Mayera*** róg ulicy Łyczakowskiej.

Na karnawał! Cukry najwyborniejsze ½ kilo 1·20. Karmelki mięszane ½ kilo 75 ct. Czekoladki nadziewane ½ kilo 1·50 poleca **Henryk Treter**, właściciel parowej fabryki czekolady we Lwowie, ul. Kopernika l. 3. 8

Subiekt zdolny znajdzie zaraz miejsce w cukierni A. Jseppi Wadowice. 2176

Wina Dalmatyńskie i Schiller litr 40 ct. Garfunkel Wałowa 9. 2167

Jasny i obszerny lokal na pracownię i mieszkanie potrzebny jest od 1 maja lub wcześniej. Zgłoszenia A. S. Kurjer Lwowski. 2205

Poszukuje się ucznia do handlu korzennego A. W. Grott w Sokalu. 2236

Z najchlubniejszemi świadectwami i praktyką gospodarską kawaler, poszukuje miejsca. Zgłoszenia pod adresem: Mieczysław Ostoja, przyjmuje Adm. „Kurjera“.

Leśnik z egzaminem Państwowym, lat 25, słusznego wzrostu, silnie zbudowany, stanu wolnego, wojskowo wolny, Czech, był w wschodniej Galicji dłuższy czas w większym majątku jako leśnik aż do powołania wojskowego, dobrem świadectwem udowodnić się może, poszukuje posady. Obecnie znajduje się w służbie in Fürst Hanauischen Dienste in Rejkokowitz in Böhmen. **Post Jinetz.** Imię jego Franz Josef. 2251

Wiedeńska pracownia **sukien** damskich L. Brücknerowej ul. Kościuszki l. 4. 2237

Nauczycielka polka, posiadająca objekta szkolne, poprawną grę na fortepianie i język francuski potrzebna zaraz przy ul. Pańskiej 11. pierwsze piętro. 2219

Ceraty na meble, stoły, podłogę i przed umywalnie.
Prześcieradła gumowe gotowe i na metry
we wszystkich kolorach, poleca jedyny główny skład wszelkich wyrobów gumowych i ceratowych
Rudolfa Krimmera
we Lwowie, hotel Francuski.

AKADEMIK, który ukończył gimnazjum z **celującym postępem**, poszukuje lekcji pod bardzo przystępnemi warunkami. Zgłoszenia adresować do administr. Kurjera 8456—8.

Wspólne mieszkanie wraz z meblami, usługą i z kompletnem wiktem domowym może otrzymać dwóch panów kawalerów lub wdowców bezdzietnych po 20 złr. miesięcznie od osoby wśródmieściu na żądanie także i bez wiktu. Zgłoszenia do końca lutego bm. poste restande K. W. zł. 20.

La Cométe najlepsze **bibułki i tutki** cygaretowe z napisem wodnym: **„Lepic freres Paris“** zupełnie nieszkodliwe poleca fabryka „Braci Elster“ Lwów ul. Sykstuska 3, filja plac kapitulny 3. 125

Jan Porawski, znakomity stroiciel fortepianów, pianin i organów przyjmuje zamówienia we Lwowie i na prowincji. **Lwów, Kopernika l. 17.** Isze piętro, drzwi nr. 5. 2164

Bilety wizytowe. Papiery wszelkiego rodzaju, **przybory szkolne,** poleca po niskich cenach. Skład papieru **F. Niżałowskiego Lwów Hotel Zorża.** Wszelkie zamówienia z prowincji odwrotną pocztą. 2143

Grunta parcelami i trzy realności murowane nowe do sprzedania w Zamarstynowie ul. Króla Jana III. Nr. **12.** 2030

Wodę kolońską, perfumerje, pudry, ekstrakt orzechowy do ściemniania włosów i t. p. sprzedaje **po cenach fabrycznych** Chemiczne Laboratorjum **A. Mussila** we Lwowie ul Karola Ludwika 7. I. piętro. 1059

MLECZARNIĘ
pod l. 5. ulica Kopernika
objął nowy zarząd, lokal urządził z komfortem i poleca P. T. Publiczności wyborną kawę wiejską, herbatę i nabiał różnego rodzaju.

EKSPEDYTORKA i TELEGRAFISTKA poszukuje umieszczenia. Adres 100 Nadole p. Olszanica. 2232

Osoba stanu wolnego posiadająca 700 do 800 złr., może je korzystnie ulokować na lat trzy za odpowiedniem ubezpieczeniem. Jako procent, mieszkanie i obiad u pewnej inteligentnej rodziny we Lwowie. — Osoby reflektujące, raczą się zgłosić listownie pod dewizą „obopólna wygoda“ admin. Kurjera. 2248

Dla Pań, które niechętnie mieszkają w hotelach, pokoje z wszelkiemi wygodami Łyczakowska 13. 2241

Ważne dla Pań! Wszelkie zamówienia na suknie nowe przyjmuje, udziela także gruntownie kroju w 12 lekcjach, oraz przerabia i odczyszcza. Akademicka nr. 11.
Struszkiewicz.

Ważne dla Leśników. Kilkanaście dzieł doborowych polskich i niemieckich, lasowych, szczególnie dla kandydatów do wyższego egzaminu państwowego przygotowujących się, mam tanio do sprzedania. Grzymałów poczta, Romuald Winiarski. 2211

Poszukuje się pomieszkania, pokój i kuchnia umeblowane, od 1. marca w Kołomyi pod korzystnemi warunkami. Oferty z podaniem szczegółów i ceny nadsyłać należy pod: Karol Schwann ulica Zborowska l. 2 b Lwów. 2269

Praktykanta lub praktykantkę przyjmie ck. urząd pocztowy Krasiczyn.

KAMIENICA do sprzedania w położeniu ogrodowem najzdrowszem Wiadomość u dozorcy Franciszkańska 9. 2278

Tanio! pierścioneczek brylantowy, srebrna ładna cukierniczka, biurko, zegar bijący, antyczne filiżaneczki, obrazy, Rynek 4. w podwórzu oficyna, drugie piętro. 2258

POCZTA o 1500 do zamiany. Zgłoszenia pod Zamiana w admin. „Kurjera“. 2263

Posady rządcy, ekonoma lub kontrolora poszukuje kawaler w średnim wieku, inteligentny, ze skromnem wymaganiem, posiadający chlubne świadectwa z kilkunastoletniej praktyki, zarządzający przez lat 4 samoistnie w jednym z większych majątków, znający się na gorzelni i browarze. Posadę objąć może od 1go kwietnia br. Łaskawe zgłoszenia F. W. poste restante Gwoździec. 2261

Zdolny pisarz, kawaler, ukończony agronom z dobrą kwalifikacją poszukuje posady. Adres J. K. w Ponikwie p. Brody. 2262

LEKCJE MALATURY osobno lub zbiorowo z gwarancją prędkich postępów na aksamicie, porcelanie, blasze, szkle, drzewie. atłasie, oraz i na innych materjach. Ceny bardzo przystępne. Obstalunki się przyjmuje. **Wiadomość w administracji.** 2264

TYMOTKĘ, 4 metr. cent. ma na sprzedaż z tegorocznego zbioru folwark **Powitno poczta Mszana koło Bartatowa,** po 4 cnt. za kilogram z opakowaniem i dostawą do dworca lub poczty w Mszanie. 2216

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

6 5, 4 pokoje od 1. maja, **3 pokoje** od 1. kwietnia przy ulicy Brajerowskiej. **Pokoik** kawalerski: **Pokój z kuchnią. Magazyn. Strych** na zboże **zaraz** wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera, w godzinach od 9—1 i 3—6. 2138

Jeden pokój kawalerski do wynajęcia zaraz przy ulicy Żółkiewskiej l. 38. — Bliższa wiadomość pierwsze piętro nr. drzwi 19.

Pokój frontowy umeblowaay z osobnym wchodem w parterze jest od 1. marca do najęcia, ul. Chorążczyzna. l 16. 2243

Kalecza 14. Dwa pokoje, kuchnia. 2265

3 pokoje z dwoma wchodami i stajnia na konie są do najęcia Franciszkańska nr. 11. 2254

Dwa lub trzy pokoje, kuchnia Zamojskiego 1. 2259.

Korespondencje prywatne

Młody człowiek, przystojny, szatyn, mający 15.000 zł. rocznego dochodu, pragnie poślubić pannę z zacnego domu, młodą i ładną, blondynkę lub szatynkę. Panny muzykalne i posiadająca kilkadziesiąt tysięcy posagu, mają pierwszeństwo. Łaskawe zgłoszenia upraszam pod „E. F. 15 Kraków“.

IZYDOR WOHL
ulica Sykstuska l. 6. we Lwowie
dla Galicji jedyny wyłączny skład
Herbaty rossyjskiej
założony w roku 1870.

		Pół kilo zł. ct.
Kaysów,	doskonała czarna	1·60
	„ melange	1·80
Suchong,	wyborna	2·—
	najlepsza	3·—
	melange P.	3·—
Melange,	karawanowa	4·—
Fu-czu-fu	Nr. I.	3·20
	Nr. II.	4·60
	Nr. III.	6·—
K. & S. Popow,	1 r. 60 1 funt	2·40
	2 „ — „	3·—
	2 „ 50 „	3·75
Wysiewki,	wyb rna ½ kilo	1·60
	ff prima „	1·80
	non plus ultra „	2·50

Otrzymuje regularnie co tydzień świeżo transporta najlepszej herbaty z Moskwy i poleca takową według cennika.
Zamówienia uskutecznia się najrzetelniej i spiesznie za pobraniem pocztowem; opakowanie franco.

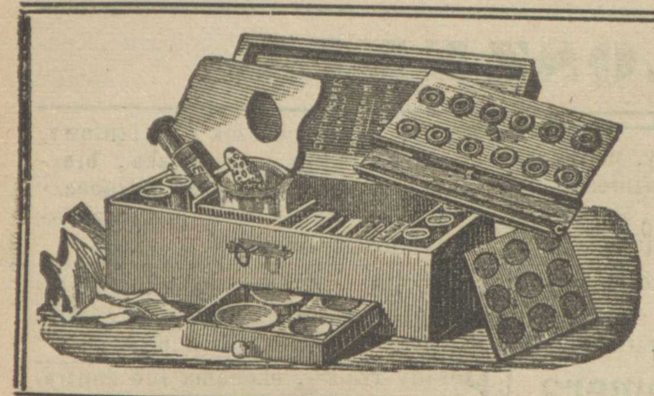

Farby, przybory i utensilja
artystyczno - malar.
poleca
Alojzy Hübner
we Lwowie
ul. Karola Ludwika
liczba 13.

Ogłoszenie.

Niniejszem podaje się do wiadomości p. t. panów interesantów, że na strzelnicy miejskiej we Lwowie, jest do wydzierżawienia **cały ogród** wraz z restauracją, dotyczącemi ubikacjami i arkuszem szynkarskim.

P. T. panowie interesanci, zechcą celem bliższego poinformowania zgłosić się do prezesa Towarzystwa strzeleckiego pana Michała Michalskiego l. 6. ulica św. Michała.

Wydział
Towarzystwa strzeleckiego we Lwowie.

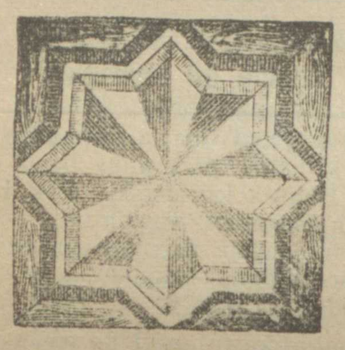

PARKIETY i posadzki
deszczułkowe oraz
wszelkie wyroby stolarskie
jako to: okna, drzwi itd. poleca
Fabryka parowa
BRACI WCZELAKÓW
we Lwowie.
Poszukuje się **zakupna** większej ilości materjałów ***sosnowych, dębowych i jaworowych*** w różnych grubościach i długościach.

Ktoś bez mego upoważnienia ośmielił się w imieniu moim ogłosić w Kurjerze Lwoswkim i dziennikach odezwę do komitetu wieczorkowego w Żółkwi — oświadczam zatem, że nie byłem autorem tego ogłoszenia.

W Żółkwi 14. lutego 1890.

Ignacy Kugel, dzierzawca Winniki.

Do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego“:

(Dla prenumeratorów „Kurjera Lwow.“)

W Zaraniu, powieść na tle stosunków bułgarskich T. J. Jeża, 1 zł. z przesyłką 1·10 ct.

Na ziemi galicyjskiej Rogosza, 2 tomiki 80 centów, z przesyłką . . . . 90 ct.

Fortuna, przez *Kiellanda*, z norwegskiego 30 ct. z przesyłką . . . . . 35 ct.

Książe i Żebrak, przez *Marka Twaina* 30 ct. z przesyłką . . . . . 35 ct.

Na Dnie. Studjum społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez *Iwana Franko* 20 ct., z przesyłką . . 25 ct.

Kusiciel. Nowelka (na tle stosunków irlandzkich), przez *Michała Wołowskiego* 10 ct. z przesyłką . . . . . 12 ct.

Kobieta wielkiego świata przez Hektora Malota . . . . . 30 ct.

Nabywający wszystkie wymienione powieści razem, kosztów przesyłki nie ponoszą.

Poezje *Jana Kasprowicza.* Nakład księgarni Polskiej Lwów 1889, 60 ct. z przesyłką 65 ct.

Dla Panów Restauratorów i właścicieli kawiarń

RĄCZKI do dzienników (Zeitungshalter)
KREDA do tablic i kijów bilardowych
SKÓRKI do kijów
KIT do naklejania skórek
PŁÓTNO zielone do sklejania sukna
WYKLÓWACZE
SZCZOTKI do bilardów
Cerata na stoły
GĄBKI KORKI
MASZYNKI do korkowania
SMÓŁKA do butelek
KAPSLE do flaszek i maszynki do kapslowania — poleca

ALOJZY HÜBNER
Lwów, ulica Karola Ludwika 13.
Telefonu Nr 231.

Godne polecenia

Kto chce nabyć prawdziwie Korczyńskie czysto lniane płótna piękne, trwałe i tanie zwłaszcza na wyprawę, niech zamawia lub kupuje w magazynie
Lwów plac Marjacki 1.
(Hotel Georgea)
w Towarzystwie krajowem dla handlu i przemysłu.

Restauracja

w parku Stryjskim zaraz do wydzierżawienia (zwraca się uwagę, że obok restauracji zacznie się budowa gmachu pod szkołę kadetów). Bliższa wiadomość u sekretarza ulica Kopernika 38. Lwów.

Alojzy Hübner
droguerja
ulica Karola Ludwika l. 13.
we Lwowie
dawniej cukiernia Rotlendera
poleca

„NESTLEGO“ Mączkę pokarmową dla dzieci
„NESTLEGO“ Mleko pokarmowe dla dzieci
PROSZEK do zasypywania
KAKAO w proszku
KAKAO w ziarnkach
MĄKA ryżowa
KAWA żołędziowa
EKSTRAKT LIEBIGA
WÓDKA FRANCUSKA „Molla“
TRAN RYBI „Dorscha“
LAMPKI nocne
OLIWA do palenia
PRZEŚCIERADŁA gutaperchowe
APIER gutaperchowy
PŁÓTNO gutaperchowe
ODCIĄGACZE mleka
FLASZKI do ssania
WORKI gutaperchowe na lód
KLYSOPOMPY
HEGARY
WSTRZYKAWKI szklanne
WSTPZYKAWKI gumowe
WSTZYKAWKI cynowe
FLASZKI na urynę
WATA karbolowa
KWAS KARBOLOWY
ROZPYLACZE i t p.
Największy wybór GĄBEK toaletowych
Najlepsza MASA do zapuszczania podłóg
GLASURA i LAKIERY do zapuszczania podłóg.
SIARKA WĄTROBIANA do kąpieli
KULE ŻELAZNE (Eisenkugeln)

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ZELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w CHLOROZIE (bladaczce), w LEUCORRHÉE (*białych upławach*), w AMENORRHÉE (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w SUCHOTACH, w SYFILIS ORGANICZNEJ, etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.-B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

Blancard

Złoty medal Wystawa powszechna Paryż 1889.

ÜBERALL VORRÄTHIG. 17 MEDAILLEN
FEINSTE QUALITÄT
MASSIGE PREISE
CHOCOLAT SUCHARD NEUCHATEL (SCHWEIZ). CACAO
LEICHTLÖSLICHER CACAO
Ausgiebig 1 Kº = 200 TASSEN Nahrhaft

Paryż 1889.

Szybka i pewna pomoc
na cierpienia żołądkowe i tegoż skutki.

Najlepszym i najskuteczniejszym środkiem do utrzymania zdrowia, czyszczenia i utrzymania czysto soków i krwi, jakoteż do pobudzenia dobrego trawienia jest wszędzie już znany i ulubiony

„Balsam życia dr. Rosa'ego“.

Tenże sporządza się **z najlepszych i najskuteczniejszych ziół alpejskich** najstaranniej, jest zupełnie pewnym na wszelkie **uciążliwości trawienia, kurcze żołądkowe, brak apetytu, odbijania się, wypierania krwi, hemoroidy i t. p.** Skutkiem swej znakomitej skuteczności stał się tenże pewnym i niezawodnym **środkiem ludowym.**

Wielka flaszka kosztuje 1 złr., mała 50 centów.
Tysiąc listów uznania do przeglądnięcia!

Przestroga!!!

Celem uchylenia oszukaństwa, zwraca się uwagę każdego, że każda, według oryginalnej recepty rzezemnie samego sporządzona flaszka **Balzamu Życia** Dr. Rosa'ego jest zawiniętą w niebiesko i biało-ton, z napisem po stronach podłużnych. „Dr. Rosa'ego Balzam życia“ pochodzi z apteki pod Czarnym Orłem, B. Fragnera, Praga 205—3“ przyozdobiony w języku niemieckim, czeskim, węgierskim i francuskim i którego czoło o atrzone jest prawnemi markami ochronnemi.

Marka ochronna.

Životní balsám — Lebensbalsam

PRAWDZIWEGO
Balsamu życia Dra Rosa'ego
dostać można tylko
w głównym składzie fabrykanta
B. Fragnera
w Aptece pod „Czarnym Orłem“
Praga 205 — 3.

Wszystkie apteki Lwowa i kraju, jakoteż wszystkie większe apteki austro-węgierskiej monarchji mają na składzie Balsam życia.

Tamże otrzymać można
Praską Maść uniwersalną domową
środek leczniczy uznany na wszelkie zapalenia, rany i wrzody tysiącem listów pochwalnych.

Tegoż używa się z pewnym skutkiem na zapalenia, zatrzymania mleka i ztwardzenie piersi przy odłąc aniu, na wrzory, karbunkuły, wrzody na paznogciach, żywe mięso na palcach, na zatwardzenia, napuchnięcie gruczołów itp. — Wszelkie zapalenia, zatwardzenia i napuch ięcia leczy w krótkim czasie; 1 cz gdy wrzód już powstał, czałby materyzować, w krótce naciągnie i wyleczy się. — Puszki 25 i 35 centów.

ZEHRANNÁ ZNAMKA — SCHUTZ-MARKE

Przestroga!

Ponieważ praską Maść uniwersalną często naśladują, ostrzega się, że prawdziwe u mnie wyrabia się według przepisu oryginalnego. Maść jest **tylko wtedy prawdziwą** jeżeli żółte metalowe puszki zawinięte są w czerwone przepisy użycia (w 9 językach) i w niebieskie kartony —które noszą markę ochronną.

Balsam uszny

Najpewniejszy i wieloma doświadczeniami wypróbowany środek, leczą y tępość słuchu zupełnie — Flakon 1 złr.

Wydawca naczelny i odpowiedzialny redaktor **Rewakowicz Henryk.** „Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28. Nr. Telefonu 17.